

NOTA z GROTa[©]

6 NUMER



RELACJE REDAKCYJNE Z NAJWAŻNIEJSZYCH
WYDARZEŃ SZKOLNYCH



Nowe pióra

Adrianna Bok i Zuza Mikoś
i nowe tematy dyskusji



Kasia Nguyen

**Życie Wietnamki
w Polsce**

i wiele innych atrakcji!!!





SPIS TREŚCI

1. *Coś się kończy... Coś się zaczyna (Redakcja)* 3
 2. Mistrzostwa Ochoty i Warszawy w piłce nożnej dziewcząt (**Redakcja**)..... 4
 3. **Michał Przybylski** *Podróż przez Stany. Stan ciekły (Kalifornia)* 5
 4. Szachami GROT stoi (**Redakcja**) 6
 5. Dzień otwarty Szkoły (**Redakcja**) 7
 6. Zwycięski Konkurs Recytatorski (**Redakcja**) 8
 7. Zakończenie roku klas czwartych (**Redakcja**) 8
 8. **Michał Przybylski** *Podróż przez Stany. Stan gazowy (Oregon)* 9
 9. **Adrianna Bok** *Czy literatura pomaga przygotować się do dorosłości?* 10
 10. **Zuzanna Mikoś** *Czy młodzież ma głos w społeczeństwie?* 10
 11. **Liliana Gos** *Recenzja spektaklu „Romeo i Julia”* 11
 12. **Maciej Złotkowski** *Hejt dotyka również dorosłych* 12
 13. **Kasia Nguyen Quyn Chi** *Życie Wietnamki w Polsce* 13
 14. **Dagmara Płaszczyńska** *Ołów i Srebro (cd)* 14
 15. **Krzysztof Pokrzywnicki** *Wierszemaj* 17
 16. **Dagmara Płaszczyńska** *Próby (wiersze)* 18
- 
- 
- 

NOTA z GROTa[©]

Copyright by Dominik Chmielecki

BIULETYN INFORMACJI GROTOWSKICH[©]

Copyright by Jan Kwietniewski



Coś się kończy... Coś się zaczyna...

----- REDAKCJA

Każde zakończenie jest nowym początkiem — Seneka

W każdym czerwcowym numerze naszej gazety mierzymy się z zamknięciem pewnego etapu, co stanowi nieodłączną część życia szkolnego i jego inicjatyw.

W zeszłym roku pożegnaliśmy dwóch Michałów – Majkowskiego i Przybylskiego, którzy obecnie kontynuują naukę już jako studenci. Co prawda Michał „Major” Przybylski wciąż dostarcza nowe materiały i obiecuje nadal nie zrywać kontaktu. W tym numerze publikujemy jego reportaż z podróży po Stanach Zjednoczonych.

Podobnie, nie chcemy pożegnać na zawsze tegorocznej absolwentki Dagmary Płaszczyńskiej, która od pierwszego numeru współtworzyła redakcję. W tym czasie rozwijała swój talent literacki pod skrzydłami pana Janusza Uhmy, dzieląc się z czytelnikami recenzjami, sprawozdaniami, a ostatnio kolejnymi fragmentami swojej debiutanckiej powieści. Wierzymy, że swą opowieść o Mirrze i inspektorze Barskingu będzie kontynuować na naszych łamach.

Krzysztofie – tu zwracam się do poety Krzysztofa Pokrzywnickiego – na twoje wiersze zawsze znajdzie się miejsce. Historia muzyki rockowej pióra Konstantego Pomarkiewicza też wręcz prosi się o kontynuację.

Wiem, że nie zapomnicie „Noty z GROTa”, tak jak ona nie zapomni o Was. Miło będzie, jeśli w wirze studenckiego życia znajdziecie jeszcze czas, by skrobnąć coś do szkolnej gazety.

Ważnym wydarzeniem, które również znalazło swoje miejsce w biuletynie, były Mistrzostwa Warszawy w Piłce Nożnej Dziewcząt. Zwieńczyły one kolejny etap sportowych zmagani, nie kończąc jednak drogi zawodniczek — przed nimi kolejne treningi, turnieje i wyzwania, które pozwolą im rozwijać umiejętności i budować następne sukcesy. W drużynie zabraknie czterech absolwentek, ale młodsze koleżanki na pewno godnie je zastąpią. Życzymy zespołowi i trenerowi jeszcze większych sukcesów w przyszłym roku.

„Każde zakończenie jest nowym początkiem” — mawiał rzymski myśliciel i polityk Seneka. Właśnie dlatego z ciekawością patrzymy na dalsze losy naszych uczniów, zarówno w obszarze literatury i nauki, jak i sportu. Początek zawsze wiąże się z wejściem w nieznaną: w dorosłość, nowe doświadczenia i podróże, często także te dalekie, poza granice kraju, jak kolejne wycieczki szkolne na Maltę i do Hiszpanii, lub choćby do... Wietnamu. Każdy z nas zna wielu Wietnamczyków. Teraz dzięki opowieści Kasi Nguyen możemy dowiedzieć się, jak im się żyje w Polsce. Do następnego numeru namówimy Kasię, by napisała o najciekawszych miejscach w Wietnamie. Może ktoś skusi się na taką egzotyczną wyprawę.

Marta Gajewska

Moje trzy lata w redakcji „Noty z GROTa”

Jak się zaczęła moja przygoda z naszą gazetą? Byłam wtedy w drugiej klasie. Już wcześniej często odwiedzałam bibliotekę, ponieważ mogłam tam w spokoju rysować. Tak poznałam pana Uhmę, od którego otrzymałam propozycję, żebym pomogła współtworzyć gazetę szkolną. Początkowo mowa była tylko o ilustracjach, ale szybko okazało się, że mam ochotę również pisać teksty.

Moje pierwsze wpisy były niewielkie, ot co – wspomnienie z wycieczki szkolnej i pomoc w sprawdzeniu tekstu. Później zaczęłam tworzyć ilustracje, co wiązało się z pewną obawą, bo od lat unikałam dzielenia się swoją twórczością z szerszą widownią.

Jednocześnie otrzymywałam mnóstwo wsparcia – nieustannie zachęcano mnie, żebym wreszcie pozbyła się wstydu i rzeczywiście przelała to, co mi w duszy gra, na papier. Dlatego próbowałam, a z każdym numerem pisałam coraz więcej.

Do dzisiaj pamiętam pierwszą opinię, co do mojego stylu pisania. Parafrazując – pisałam zbyt oficjalnie, starając się, żeby to wyglądało jak praca do „poważnego projektu”. Dopiero później się rozluźniłam. Ciekawe, czy to widać.

Będąc od samego początku w tym zespole, miałam szansę na poznanie wielu wspaniałych ludzi. Ludzi, którzy tak samo jak ja interesowali się wszelkimi dziedzinami kultury – teatrem, literaturą, sztuką... Wszystkich nas łączyła radość tworzenia. Tak jakbym była częścią filmu lub musicalu o nastolatkach, którzy odnajdują siebie.

Wszyscy w redakcji wraz z panem Uhmą na czele sprawili, że czułam przynależność do czegoś większego, czego im nigdy nie zapomnę – w pozytywnym sensie, bo zabrzmiało to trochę jak groźba.

To było niesamowite przeżycie, które w dużym stopniu mnie uformowało i ukierunkowało, bo nadal pragnę pisać artykuły o różnych dziedzinach kultury, które mnie fascynują. Zamierzam również kontynuować swoją powieść „Ołów i Srebro”, skoro podoba się Czytelnikom.

Przysięgam, że tak jak długo ma pamięć będzie sprawna, tak długo będę pamiętała o tym projekcie oraz na zawsze pozostanę mu wdzięczna.

Dlatego dzień dobry, dobry wieczór oraz dobrego dnia lub nocy! Niech „Nota z GROTa” trwa jak najdłużej. Przekazuję swoje pióro i ołówki w ręce młodszych koleżanek i kolegów.

Dagmara Płaszczyńska

Przyszłe zawodniczki najlepszych klubów Europy

----- REDAKCJA

Po raz pierwszy w historii naszego Liceum zdobyliśmy Mistrzostwo Ochoty w Piłce Nożnej Dziewcząt i tym samym przerwaliśmy wieloletnią hegemonię LO Staszica, które wyprzedziliśmy lepszym stosunkiem bramek. W tym roku nasze dziewczyny dokonały nie lada wyczynu, ponieważ wygrały zawody bez porażki, nie tracąc przy tym żadnej bramki (!). Dziękujemy licznym kibicom za sportowy doping, który pomógł nam wspiąć się na wyżyny umiejętności.

Wyniki:

Grot – Słowacki 4:0

Grot – Staszic 0:0

Grot – Technikum nr 10 3:0

Grot – Boh. Powstania 7:0

Tabela:

1. Grot 10 pkt. bramki 14-0

2. Staszic 10 pkt. bramki 13-2

3. Słowacki 6 pkt. bramki 10-8

4. Boh. Powstania 3 pkt. bramki 4-21

5. Technikum nr 10 0 pkt. bramki 0-12

Następnie nasze reprezentantki awansowały do kolejnego etapu rozgrywek Warszawskiej Olimpiady Młodzieży. Po zwycięstwach nad Włochami 1:0 i Bemowem 3:0 zajęły pierwsze miejsce w swojej grupie i zameldowały się w najlepszej dwunastce drużyn w Warszawie. Później rozkręcały się z meczu na mecz. W II etapie rozgrywek grupowych nasze dziewczęta odniosły dwa zwycięstwa i pewnie awansowały do ćwierćfinałów (najlepszej ósemki w Warszawie). Najpierw dziewczyny pokazały charakter w końcówce spotkania z Pragą Płn. i wygrały 2:1, w drugim meczu po koncertowej grze rozbiły zespół Ursynowa aż 6:1

Potem niestety było gorzej. Niewiele zabrakło, żeby powalczyć o medale, jednak w kluczowym meczu zawiodła skuteczność, a doświadczenie było po stronie przeciwniczek.

W grupie ćwierćfinałowej pokonaliśmy Pragę Płd. 3:0, ale w wyrównanych meczach z Targówkiem (1:2) i Mokotowem (0:2) niestety zabrakło kropki nad "i".

Z jednej strony pozostał niedosyt, bo przeciwnik był w naszym zasięgu, z drugiej – jak na debiutanta zagraliśmy super.

Ostatecznie reprezentacja CLX LO w piłce nożnej dziewcząt w składzie: Viktoria Sorochak (bramkarka), Kasia Chylak (kapitan), Vanessa Nguyen, Kasia Baniak, Iza Kulińska, Hania Kordus, Tosia Lewkowicz, Julka Ostalowska, Maja Bielecka, Natalia Wolska, Nihal Gok, Michalina Kocik wywalczyła VI miejsce w Warszawie.

W ostatnim meczu zawodów ulegliśmy 0:1 Pradze Płn. Choć po ćwierćfinałach apetyty były większe i pozostałe zespoły znajdowały się w naszym zasięgu, trzeba zadowolić się VI miejscem. Przeciwnik oddał jeden strzał i wygrał, my pomimo ogromnej przewagi w posiadaniu piłki i strzałach, nie potrafiliśmy przechylić szali zwycięstwa na swoją stronę. Podziękowania należą się naszym absolwentkom, które pomimo zakończenia edukacji, nadal reprezentowały CLX LO, często przerywając swoje urlopy, wakacje lub biorąc dzień wolny w pracy.



Nasze mistrzyni po zdobyciu mistrzostwa Ochoty

Od lewej kłęczą: Iza Kulińska (4c1), Julia Ostalowska (3b1), Hanna Kordus (2b), Antonina Lewkowicz (2c), Viktoria Sorochak (4c2).

W II rzędzie, stoją od lewej: Maja Bielecka (2b), Nihal Gök (2c), Katarzyna Chylak (4a2), Vanessa Nguyen (2a), Katarzyna Baniak (4d2), Oliwia Orzełowska (4a2), Rafał Drobia (trener). Brak na zdjęciu Natalii Wolskiej (2b).

DZIAŁO SIĘ

STYCZEŃ 2026

----- REDAKCJA

8.01.2026

Brązowa Tarcza dla naszego liceum!

Z dumą informujemy, że nasze liceum otrzymało Brązową Tarczę w Rankingu Liceów "Perspektywy". To potwierdzenie wysokiego poziomu nauczania oraz zaangażowania uczniów i nauczycieli.

10.01.2026

Studniówka! Zabawa rozpoczęła się obowiązkowym polonezem ćwiczoną miesiącami pod okiem pana Tomasza Szczęsnego, a potem trwały hulanki do białego rana.



12.01.2026

Uczniowie klas 1e, 2b, 2d, 3a2 i 3c1 obejrzeni spektakl *Stowarzyszenie Umarłych Poetów*, co skłoniło do refleksji nad wartościami, edukacją i relacjami międzyludzkimi.

13.01.2026

- Uczniowie klas 1e i 2a uczestniczyli w spektaklu „Kongo” w Teatrze Capitol. Przedstawienie stało się punktem wyjścia do rozmów o relacjach międzyludzkich i współczesnych problemach społecznych.
- Uczniowie klas 3a2 i 3b2 wzięli udział w wydarzeniach kulturalnych rozwijających umiejętność interpretacji dzieł sztuki i refleksji nad relacjami międzyludzkimi.

16.01.2026

Uczniowie klasy 3b1 w Muzeum Narodowym uczestniczyli w lekcji muzealnej poświęconej sztuce Młodej Polski. Zajęcia pozwoliły na poznanie twórczości Olgi Boznańskiej oraz przemian artystycznych przełomu XIX i XX wieku. Uczniowie przeanalizowali dzieła najważniejszych twórców tamtego okresu, takich jak: Stanisław Wyspiański, Jacek Malczewski, Józef Pankiewicz czy Józef Mehoffer, a w interpretacji posłużyli się tekstami literackimi i historycznymi. Obejrzeni także wystawę prac Olgi Boznańskiej. Podziwiali charakterystyczny, wyjątkowy i indywidualny styl artystki oraz zauważyli, że niektóre elementy jej twórczości wynikały z szerszego kontekstu przemian kulturowych końca XIX wieku. Była to okazja do obcowania z takimi kierunkami, jak impresjonizm i symbolizm, również w odniesieniu do poezji.

Podróż przez Stany ciekły i gazowy

----- MICHAŁ PRZYBYLSKI

Stan ciekły (Kalifornia)

Stany Zjednoczone, kraj, który jest utożsamiany przez niektórych z rajem, przez innych z piekłem i nie ma ludzi (przynajmniej dotychczas), którzy nazwaliby je czyścem. I to właściwie najlepiej opisuje USA, gdyż nie ma tam takiej sfery przejściowej między tymi dwoma księgami „Boskiej Komedii” Dantego.

Lecąc tam całe dwanaście godzin, miałem nadto czasu, by wyrobić sobie pewne wyobrażenia o tym odległym państwie. Przede wszystkim rzecz, która Amerykę zdecydowanie najbardziej reklamuje, czyli filmy, była dla mnie jednym z punktów odniesienia, stwierdziłem bowiem, że jest to bardzo często właśnie motywator ludzi do przeprowadzki w tamto miejsce. Dwanaście godzin lotu zdecydowanie służyło możliwości uzupełnienia swojego wykształcenia filmowego, więc obejrzałem sobie parę produkcji, których akcja rozgrywała się w Los Angeles, Las Vegas czy też w lasach Oregonu.

Pierwszy krok na amerykańskiej ziemi z całą pewnością nie może być przyrównany do Armstrongowego na Księżycu, ale czułem się podobnie. Oto wkraczam w inny świat, świat snów i marzeń. Oto jestem na dywanie specjalnie wydzielonego korytarza i przez szybę mogę obserwować dolną część lotniska, gdzie ludzie zmierają w odwrotnym kierunku. Oni wracają.

Pierwsza interakcja z Ameryką bądź co bądź do najprzyjemniejszych nie należy. Trzeba ustawić się w zatrważająco długiej kolejce (czekaliśmy z dwie lub trzy godziny) na to, aby złożyć szczegółowe zeznania o planowanym pobycie przed strażnikiem celnym. Jest on nad wyraz podejrzliwy, zwłaszcza gdy zobaczył polskie paszporty. Uspokaja się, dopiero gdy zawiadamiamy go, że pierwszą noc zamierzamy spędzić w Hiltonie. Ta informacja działa jak wykazanie amerykańskiego obywatelstwa, dalsze pytania są już pozbawione wszelkiej natarczywości i możemy w końcu opuścić płytę lotniska.

I tutaj pojawia się pierwszy problem amerykańskiego systemu komunikacji. Nie istnieje nic takiego jak autobusy czy pociągi zabierające nas zrazu po wyjściu na dwór. Zamiast tego po całkiem długim błędzeniu w tłumie innych przyjezdnych udaje się nam wyjść z terminala prosto na pięciopasmową drogę, gdzie dzielnie kursują hotelowe busy, we wręcz filmowy sposób wymijając inne auta i przemieszczających się co chwila pasażerów. Natychmiast atakuje nas zwielokrotniony dźwięk samochodowego klaksonu rozlegający się średnio co pięć sekund. Jakim cudem dotarliśmy do hotelu, zupełnie nie pamiętam. Za radą mojego brata przez cały lot nie spaliśmy, by jak najbardziej zniwelować działanie zabójczego jet lag syndrome. Tak więc mimo dosyć dużej dezorientacji organizmu, który przez 18 godzin widział słońce, udało nam się zasnąć przy akompaniamencie stale lądujących samolotów.

Ranek rozpoczął się kolejnymi niespodziankami. Los Angeles, w którym lądowaliśmy, a właściwie to cała Kalifornia, ma jakiś zupełnie niezrozumiały system zużywania wody. Wydawało mi się, że w tym pustynnym regionie, oszczędzanie wody będzie priorytetem. Tymczasem, trzeba było dwukrotnie przekręcić pokrętkę i dopiero wtedy zaczynała lecieć ciepła woda, ustawiona oczywiście na maksymalne ciśnienie. Tak więc, jeżeli chce się wziąć prysznic pod mniejszym strumieniem, pozostaje do dyspozycji wyłącznie zimna woda, pod którą spędziłem większość czasu, ucząc się obsługi tego trudnego systemu.

Kiedy już udało mi się opanować wiedzę z zakresu podstawowego obsługiwanie systemów hydraulicznych, udaliśmy się z rodziną na śniadanko. Opcje były dwie – jakieś skromne porcje albo all inclusive w cenie 38 dolarów. Jakiś miły Amerykanin z sąsiedniego stolika, widać stały bywalec tego miejsca, od razu nam podpowiedział, żebyśmy brali drugą opcję, bo tylko ona się opłaca. Tak też uczyniliśmy, co ja przyplaciłem niespotykanym dotychczas bólem brzucha, tak się bowiem obżarłem tym całym jedzeniem, że mógłbym służyć za idealny przykład jednego z siedmiu grzechów głównych. Odpokutowałem to później godzinną drzemką, starając się zapanować nad tym, by niczego czasem nie zwrócić, żal by było bowiem pieniędzy, które mój ojciec zostawił w tym hotelu. Czy wyszedłem przynajmniej na zero w wyniku tej atrakcji? Cóż, sądząc po jakości jajecznicy, która była zrobiona z jakiegoś proszku, to powątpiewam. Ale bajgle i kiełbaski były istnym ptasim mleczkiem.

Dieta w Ameryce w istocie stanowi ważną kwestię społeczną. Na tyle istotną, że we wszystkich restauracjach i barach, w których jedliśmy, było napisane, co ma ile kalorii, ile białka czy tłuszczu. Miało to istotne znaczenie, bowiem dostarczało naprawdę sporej ilości informacji, co można zjeść. Ale czego by się nie wybrało, miało się niemal pewność, że będzie to tłuste.



W Los Angeles spędziliśmy dwa dni, aklimatyzując się oraz ucząc prawa drogowego. Samego miasta nie zwiedzaliśmy, ponieważ już po wyjściu z lotniska można natknąć się na coraz bardziej nagłaśniany problem tego miasta. Ludzi zombie będących po fentanylu, niereagujących w żaden sposób na otoczenie. Widok człowieka zgiętego w pół i czekającego na zielonym świetle, okazał się niestety częstym obrazem. Jednakowoż za dnia sytuacja ta jakby się uspokajała. Chodniki były absolutnie puste, ulice zresztą podobnie. Zauważyć pieszego w Ameryce to naprawdę niezwykle osiągnięcie, zwłaszcza gdy w pobliżu nie ma żadnych budynków. Jest to prawdopodobnie przyczyna, dla której rowerzyści za każdym razem serdecznie nas pozdrawiali, gdyśmy ich mijali. W porównaniu do Polski jest to naprawdę przyjemna odmiana, gdy widzi się pełnego uśmiechu człowieka, który życzy ci miłego dnia. Rekordzista rowerowy zdążył z nami zamienić pięć takich pozdrowień, zanim zdołaliśmy dotrzeć do plaży oddalonej o jakieś 5 mil od naszego hotelu.

I tu trzeba przyznać, że klimat plaży w tym miejscu jest wprost niebiański. Słońce oświetlające w pełni twarz, niebieskie niebo oraz widok palm porastających wybrzeże oceanu budziły wprost cudowne uczucia. Czyste wakacje. Niestety, równie piękna nie była moja twarz i całe ciało, bowiem zachłystnięci zachwytem oraz zmęczeni wczorajszym lotem zasnęliśmy na plaży. Następne, czym się zachłystnęliśmy, to śmiech na widok naszych czerwonych od słońca twarzy.

Wyjeżdżając z miasta aniołów, mogliśmy w zupełności zasmakować szerokości amerykańskich autostrad. Pięcio- czy nawet sześciopasmowa jezdnia ciągnęła się przez całe centrum i dalej zjeżdżała w równie szeroki wyjazd. Przez następne 700 mil czekała nas całkowicie prosta trasa autostradą, bez żadnych zjazdów po piękne widoki.

No, może było parę zjazdów, ale wyłącznie po paliwo. I właśnie w tych chwilach czułem się zupełnie jak w westernie, wchodząc do stacji benzynowej, gdzie zza lady wesóło wołał do mnie kowboj w

charakterystycznym kapeluszu, ucinający sobie jednocześnie pogawędkę z wcześniej przybyłym kierowcą. Klimat naprawdę cudowny. A widoki to już istna ziemia obiecana. Same miasta w tym pustynnym słońcu stanowiły gratkę dla ludzkiego oka, a widok nagiej prerii, krzewiastych pustyń ciągnących się daleko po horyzont, napawał mnie niebywałą błogością. Natomiast u mojego ojca zachwyty wywoływały bardzo niskie ceny benzyny, chociaż prawdziwej ekstazy doznał kolejnego dnia, gdy dojechaliśmy do Oregonu.

Ciąg dalszy na s. 9

DZIAŁO SIĘ

LUTY 2026

----- REDAKCJA

04.02.2026

Uczniowie klasy 3c2 uczestniczyli w zajęciach laboratoryjnych z chemii organicznej. Warsztaty miały charakter praktyczny i pozwoliły na wykorzystanie wiedzy zdobytej podczas lekcji.

05.02.2026

Uczniowie klasy 3b2 i 4c2 wzięli udział w warsztatach poświęconych kompetencjom cenionym na rynku pracy. Zajęcia przybliżyły wymagania współczesnych pracodawców oraz znaczenie rozwoju umiejętności miękkich.



06.02.2026

Uczniowie klas pierwszych i drugich obejrżeli spektakl profilaktyczny w Och-Teatrze, podejmujący ważne zagadnienia wychowawcze i społeczne.

12.02.2026

- Uczniowie klas 1a, 1d i 3b1 uczestniczyli w spektaklu „Księżna Chicago” w Mazowieckim Teatrze Muzycznym. Spektakl zachwyca nie tylko kontrastami, tańcem, ekspresyjną choreografią i muzyką Emmericha Kalmana, ale przede wszystkim aktualnym przesłaniem – aktualną opowieścią o zderzeniu światów, nostalgicznej starej Europy z błyskotliwym american dream, jazzu z walcem, tradycji z rewolucją.
- Przedstawiciele szkoły uczestniczyli w debacie Warszawskiej Ligi Debatanckiej, doskonaląc umiejętność argumentacji i publicznego występowania.
- Uczniowie z klasy 3b2 (grupa pani Renaty Gruszczyńskiej) realizowali Projekt pt. „Nasz świat?”. Uczniowie mieli za zadanie stworzyć film według swego pomysłu i scenariusza, który musiał zawierać przesłanie/morał. Podczas prezentacji opowiadali, jak przebiegała współpraca i proces twórczy, czego się nauczyli podczas pracy, co stanowiło problem w trakcie realizacji zadania, co im się najbardziej podobało.

Szachami GROT stoi (nieustający ciąg dalszy)

----- REDAKCJA

Konkurs kuratoryjny – turniej w szachach 960

Szachy 960 wymyślone przez byłego mistrza świata Bobby'ego Fischera coraz bardziej zyskują na popularności również dzięki obecnemu mistrzowi świata Magnusowi Carlsenowi. W naszej szkole 29 marca 2026 r. odbyły się I Mistrzostwa Warszawy Juniorów w tej odmianie szachów. Turniej był konkursem kuratoryjnym, więc uczniowie szkół podstawowych walczyli nie tylko o medale i puchary, ale też o punkty rankingowe do szkół średnich.

28 uczestników zagrało 9 rund w tempie szachów szybkich, a klasyfikacja była prowadzona w 4 kategoriach: Dzieci Dziewczęta, Dzieci Chłopcy (klasy IV i młodsze) oraz Młodzież Dziewczęta, Młodzież Chłopcy (klasy VII- VIII). Zawody oficjalnie otworzył prezes Polskiego Związku Szachowego – arcymistrz Radosław Jedynak – rodowity mieszkaniec Ochoty.

Zwycięzcy:

Młodzież Dziewczęta – Lena Jastrzębska
Młodzież Chłopcy – Adam Mroczkowski
Dzieci Dziewczęta – Polina Tymovti
Dzieci Chłopcy – Franciszek Serafin.



Szachy łączą pokolenia

W pierwszym turnieju z cyklu Szachy Łączą Pokolenia (edycja 2026) zdecydowanie zwyciężył z 8 punktami faworyt Rafał Szymczak. W zdobyciu pierwszego miejsca nie przeszkodziła mu nawet kuriozalna sytuacja w ostatniej rundzie, w której doświadczony szachista poddał partię w remisowej końcówce, wprawiając w osłupienie przeciwnika i kibiców.

W tym miejscu warto przytoczyć słynne zdanie jednego z najlepszych polskich przedwojennych szachistów Ksawerego Tartakowera: „Jeszcze nigdy nikt nie wygrał partii, poddając ją”.

Na drugim miejscu uplasował się Jakub Kurlak (6,5 pkt.), a na trzecim – Paweł Gugala (6 pkt.).

W niedzielne przedpołudnie 22 marca, na starcie stanęło 27 zawodników (w tym 3 juniorów i 7 przedstawicieli CLX LO). Zagrano jak zawsze 9 rund w tempie 10 min. + 5 sek. na partię dla zawodnika. Wśród juniorów do lat 16 po raz kolejny zwyciężyła jedyna przedstawicielka kobiet – Polina Timovti. O miejsca na podium oraz o prymat w kategorii reprezentantów CLX LO walczyła do ostatniej rundy trójka naszych absolwentów Maks Savchuk, Jakub Chwała i Marcin Cubera. Ostatni z nich zachował najwięcej „zimnej krwi” w decydującej rozgrywce i uplasował się na wysokim V m w klasyfikacji generalnej oraz wygrał klasyfikację CLX LO.

Tabela:

1. kandydat na mistrza krajowego – Rafał Szymczak 8 pkt.
2. II kategoria – Jakub Kurlak 6,5
3. I kategoria – Paweł Gugala 6,0
4. I kategoria – Hubert Mucha 6,0
5. IV kategoria – Marcin Cubera 6,0
6. II kategoria – Serghei Jankovich 6,0
7. IV kategoria – Jakub Chwała 5,5
8. III kategoria – Czapski Maksymilian 5,5
9. IV kategoria – Artur Błaszkiwicz 5,0
10. II kategoria – Maksym Savchuk 5,0

Dzień otwarty Szkoły

----- REDAKCJA

Dzień Otwarty CLX LO za nami! W tym roku wydarzenie cieszyło się bardzo dużym zainteresowaniem, wielu naszych uczniów zaangażowało się w opowiadanie kandydatom o profilach, oprowadzanie po szkole, nauczyciele prezentowali szeroką ofertę naszego liceum. Wszyscy redaktorzy brali udział w tym wydarzeniu, poniżej prezentujemy relacje dwojga z nich.

Redakcja

16 kwietnia 2026 roku w godzinach 17.00–19.00 odbył się w naszej szkole coroczny Dzień Otwarty dla kandydatów. Po raz trzeci uczestniczyłem w tym wydarzeniu, a drugi raz jako uczeń Grota.

Standardowo po przybyciu natknąłem się na tłum ludzi, hałas i mnóstwo stoisk na parterze oraz pierwszym piętrze. Miałem za zadanie robić zdjęcia do Noty z GROTa, jednak zapomniałem zabrać z domu swojego Canona, więc poratowałem się telefonem. Każdemu zdarza się

o czymś zapomnieć, gdy dużo myśli o organizacji imprezy szkolnej.

Tego dnia wiele rozmawiałem z kandydatami i ich rodzicami, z uczniami, z nauczycielami. Trochę zeszło mi czasu na plotkach z Leną, Alicją i Agatą z kółka turystycznego oraz z Marysią z klasy 1b1. Podobały mi się humorystyczne teksty pana Bartosza Kopczyńskiego i pana Janusza Uhmy, takie jak: „Dominik, możesz flirtować (z Marysią), ale pamiętaj, by robić zdjęcia” czy „Ooo, idzie nasz szkolny podrywacz” (o pomaganiu koleżankom ze stanowiska turystycznego zamiast naszego gazetowego).

Bardzo mile zaskoczyła mnie wizyta Jakuba Romanowskiego wraz z Małgosią Płucisz, którzy byli w klasie maturalnej, gdy Nota z Grota powstawała. Kuba drukował swoje wiersze, co zachęciło mnie do samodzielnych prób rymotwórczych. Dziś studiuje fizjoterapię na AWF w Warszawie.

Dzień Otwarty podobał mi się tak samo, jak co roku. Tradycyjnie zostałem po godzinach, aby pomóc w sprzątaniu szkoły. O godzinie 19.30 powoli zebrałem się do domu, zmęczony fizycznie jak po długim spacerze i wykończony psychicznie jak kontroler ruchu lotniczego w Nowym Jorku po całym dniu pracy.

Dominik Chmielecki

16 kwietnia w naszej szkole odbył się Dzień Otwarty, który cieszył się dużym zainteresowaniem kandydatów oraz ich rodziców. Po raz drugi oprowadzałam gości po szkole i tym razem czułam się dużo pewniej.

Odwiedzający mogli zwiedzić całe nasze liceum, zobaczyć pracownie i lepiej poznać atmosferę panującą na co dzień w szkole.

W salach odbywały się prowadzone przez nauczycieli spotkania informacyjne, podczas których można było dowiedzieć się więcej o zasadach rekrutacji, liczbie punktów wymaganych, by się dostać, oraz rozszerzeniach w poszczególnych klasach. Dużym zainteresowaniem cieszyły się profile biologiczno-chemiczne oraz językowy.

Kandydaci mieli także możliwość porozmawiania z uczniami i nauczycielami oraz poznania opinii o naszej szkole z różnych perspektyw.

Podczas wydarzenia przygotowano również stoiska prezentujące koła zainteresowań i szkolne aktywności, a na gości czekał słodki poczęstunek przygotowany przez uczniów.

Julia Pietrzyk



DZIAŁO SIĘ

LUTY 2026

----- REDAKCJA

13.02.2026

Uczniowie klasy 1e uczestniczyli w lekcji muzealnej poświęconej epoce Młodej Polski w Muzeum Narodowym w Warszawie.

23.02.2026

- Uczniowie klas 1e, 3c1, 3c2 uczestniczyli w debacie poświęconej zdrowiu psychicznemu dzieci i młodzieży z okazji Światowego Dnia Walki z Depresją.
- Uczniowie klasy 2b wzięli udział w warsztatach z zakresu autoprezentacji, rozwijając kompetencje komunikacyjne.

24.02.2026

Uczniowie klasy 1b1 uczestniczyli w wyjściu integracyjnym do Tep Factor. Zadania zespołowe sprzyjały rozwijaniu współpracy, logicznego myślenia i integracji klasy.

25.02.2026

- Uczniowie klasy 3a2 uczestniczyli w zajęciach Design Thinking prowadzonych w firmie Samsung. Warsztaty rozwijały kreatywność i umiejętność rozwiązywania problemów.
- Uczniowie klasy 3b2 reprezentowali szkołę podczas konkursu recytatorskiego „Odpowiednie dać obce słowo”.

MARZEC 2026

02.03.2026

- Uczniowie klasy 3a1 uczestniczyli w zajęciach edukacyjnych w Muzeum POLIN oraz na Cmentarzu Powązkowskim. Wyjście poświęcone było postaci Marka Edelmana i miało na celu kształtowanie pamięci historycznej oraz postaw obywatelskich.
- Uczniowie klasy 4d1 obejrżeli film „Zima pod znakiem wrony”, podejmujący tematykę historyczną i społeczną.

04.03.2026

Pokaz laureatów (w tym dwóch naszych uczennic) konkursu recytatorskiego „Odpowiednie dać obce słowo”. Więcej: s. 8.

06.03.2026

Chętni uczniowie wzięli udział w konkursie recytatorskim organizowanym przez XXI LO im. Hugona Kołłątaja.

Dałyśmy odpowiednie słowo w konkursie recytatorskim

----- REDAKCJA

Mamy ogromną przyjemność ogłosić, że 30.03.2026 r. uczennice naszego liceum zostały laureatkami konkursu recytatorskiego „Odpowiednie dać obce słowo”. W kategorii języka hiszpańskiego pierwsze miejsce zdobyła Viktoria Bernyk, a drugie – Diana Fedorova. I to nie koniec! Diana została laureatką również w kategorii języka ukraińskiego, zajmując pierwsze miejsce! Obie uczennice ponownie wyrecytowały wybrane przez siebie wiersze na uroczystej gali. Mielśmy więc przyjemność po raz drugi posłuchać utworu „Wszelki wypadek” Wisławy Szymborskiej po hiszpańsku w wykonaniu Viktorii oraz „Reduty Orzona” Adama Mickiewicza w języku ukraińskim w wykonaniu Diany.



Laureatki konkursu. Z prawej nasze zwyciężczynie Viktoria Bernyk i Diana Fedorova.

Zakończenie roku klas czwartych

----- DOMINIK CHMIELECKI

24 kwietnia 2026 roku o godzinie 14.20 rozpoczęło się uroczyste zakończenie i pożegnanie klas czwartych w naszej szkole. Pani dyrektor Postek zwięźle opowiedziała, jak szybko minęły te wspólne 4 lata. Następnie po krótkim zdaniu od przewodniczącej Rady Rodziców rozpoczęło się rozdawanie świadectw od klasy 4a1 aż po 4d2. Stałem wtedy blisko dyrekcji, a moja lustrzanka migiała szybciej niż mrugnięcie oka. Po świadectwach przyszedł czas na nagrody sportowe, nie były to jednak tokeny ZondaCrypto, jak zapewniał nas pan Tomasz Szczęsny. Po rozdaniu świadectw i nagród sportowych odbyło się krótkie przedstawienie artystyczne, które w humorystyczny sposób przypomniało o konieczności nauki do matury. Najbardziej boli mnie odejście wielu super osób, które poznałem w każdej klasie, m.in. Sanji z klasy pani Ewy Żorskiej, koleżanek i kolegów od pani Marioli Orłowskiej czy Kuby Krasuskiego z klasy pani Kamili Ćwiklińskiej. Jest to mój najlepszy kumpel, który próbował swoich sił w Nocie z Grota (numery 2), a dziś dyskutujemy razem o studiach, koleżankach czy naszym ulubionym hakerze z sali 23. Jak tradycja nakazała a pani woźna wskazała, zostałem po godzinach, by zanieść parę krzeseł do sal 14–16. Gdy trochę odpocząłem, wróciłem do domu, zgrałem zdjęcia i poczułem pustkę oraz stratę, patrząc na 750 plików jpg.

4b1 po rozdaniu świadectw. Piąta od lewej Dagmara Płaszczyńska

Poniżej: 4b2 Trzeci od prawej Krzysztof Pokrzywnicki, za nim Konstanty Pomarkiewicz



DZIAŁO SIĘ

MARZEC 2026

----- REDAKCJA

09.03.2026

- Uczniowie klas 2d, 3a2 i 3b1 uczestniczyli w programie edukacji sądowej, podczas którego brali udział w symulacji rozprawy przed Wojewódzkim Sądem Administracyjnym. Zajęcia miały na celu przybliżenie funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości.



- Uczniowie klas 3b2, 3c1 i 3d2 obejrżeli film „Pojedynek”, rozwijając refleksję nad historią i pamięcią zbiorową.

11.03 i 27.03.2026

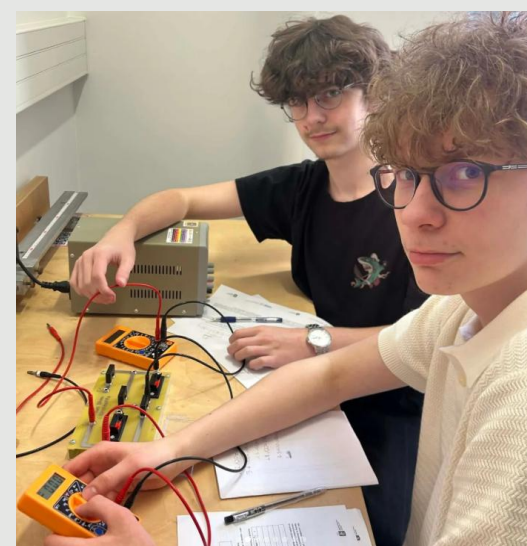
Uczniowie klasy 1b2, 1b1 i 1e uczestniczyli w projekcji filmu „Pojedynek” w kinie Helios. Wyjście odbyło się w ramach edukacji historycznej.

12.03.2026

- Uczniowie klas 1e, 2b i 3b1 uczestniczyli w spektaklach teatralnych w Warszawie, w tym w przedstawieniach „Tango” oraz „Płomienie”. Wyjścia rozwijały kompetencje kulturowe i interpretacyjne.
- Przedstawiciele szkoły wzięli również udział w targach szkół ponadpodstawowych, prezentując ofertę edukacyjną Grota.

13.03.2026

Uczniowie klasy 2b uczestniczyli w zajęciach na Wydziale Fizyki Uniwersytetu Warszawskiego. Zajęcia miały charakter laboratoryjno-doświadczalny.



Podróż przez Stany ciekły i gazowy (cd.)

----- MICHAŁ PRZYBYLSKI

Stan gazowy (Oregon)

Oregon nie bez przyczyny nosi na tablicach rejestracyjnych jodłę Douglasa, ponieważ aż 50% jego powierzchni pokrywają gęste lasy. Drogi są znacznie bardziej ocienione niż w Kalifornii. Umiłało to zwłaszcza postoje, gdy nie trzeba było się męczyć we wszechobecnej spiekocie. Poza tym w polu widzenia zagościły również ośnieżone szczyty, niemożliwe do zaobserwowania w poprzednim stanie. Jeżeli chodzi o widoki natury, to opis ten rozwinąłby się na jeszcze co najmniej o dziesięć stron, tak więc pozwolę sobie po prostu zamieścić zdjęcia, by czytelnik uniknął męczarni znanych doskonale z lektury „Nad Niemnem”.



Po Oregonie rozbijaliśmy się samochodem, ponieważ cena benzyny jest tam niższa niż w Kalifornii (a dwukrotnie niższa niż w Polsce). Spowodowane jest to ulgą podatkową, co sprawia, że transport publiczny specjalnie się nie opłaca i właściwie to nie istnieje. Niemal każde liceum ma tam gigantyczny parking, ale wcale nie dla nauczycieli, a dla uczniów, którzy już od 15. roku życia mogą kierować samochodem pod opieką rodzica, a po ukończeniu 16 lat – samodzielnie. W bogatych rodzinach często się zdarza, że wszystkie dzieci mają własne samochody, którymi jeżdżą do szkoły.

Nie tylko parking jest w ichniejszym systemie edukacji gigantyczny, ale również powierzchnia placówek oraz rytuał zakończenia edukacji, którego może pozazdrościć niejedna firma w Polsce chcąc zorganizować imprezę pracowniczą. Impreza, na którą zostaliśmy zaproszeni, odbywała się w sali wielkiego teatru, oczywiście większego niż teatru w Polsce. O każdym absolwencie opowiedziano przysłowiowe dwa dobre słowa, gdzie zamierza studiować (co ciekawe połowa wybierała wschodnie stany USA) i jakieś sytuacje ze szkoły, które innym zapadły w pamięć. Przyznam, że biorąc pod uwagę liczbę absolwentów, po ¼ listy bym zasnął, na szczęście jednak zadbali o to, by nie było nudno i co jakies właśnie ćwierć listy następował spektakl grup językowych, na których prezentowano układy taneczne do muzyki z krajów, których języka się uczyli słuchacze.

Pora przejść do sytuacji, która teraz niewątpliwie najbardziej dzieli Amerykę. A jest to nic innego jak oczywiście polityka. Przejeżdżając na rowerach przez wiejskie rejony Oregonu, wielokrotnie natykaliśmy się na wprost finezyjne dowody wsparcia Trumpa. Wiele domów miało nie tyle plakaty, co istne pomniki polującego orła, zza którego groźnie wyglądała podobizna owego biznesmena. W czasie, kiedy tam byliśmy, Joe Biden był wciąż aktualnym kandydatem do drugiej kadencji, więc wówczas uwaga publiczna również koncentrowała się na nim, jak np. w sytuacji, gdy jego syn został oskarżony o niepłacenie podatków. Żeby zapoznać się z tą sprawą, trzeba było oczywiście wybrać odpowiedni kanał telewizyjny. Mianowicie, kiedy rozłożywszy się wygodnie na kanapie, puściłem CNN, usłyszałem, że ta sytuacja wcale nie jest groźna dla Joe Bidena, ba, może nawet mu pomóc, gdyż ludzie będą mieli współczucie dla niego. Natomiast przełączwszy na Fox News, można było się dowiedzieć, że ta sytuacja będzie wręcz gwoździem do trumny dla urzędującego prezydenta, a pozycja Trumpa umocni się wręcz dwukrotnie. Jako że posiadają oni tam system dwupartyjny, to nie było za bardzo potrzeby szukania trzeciej stacji dla trzeciego kandydata, więc postanowiłem oddać się rozrywce sportowej. Tu kolejne zaskoczenie, przynajmniej dla mnie – baseball jest niewyobrażalnie nudny. Po wyczerpaniu więc dalszych możliwości wypoczynku przy telewizorze, wziąłem do ręki książkę i więcej już na ekran nie patrzyłem.

Postanowiłem natomiast po powrocie przeczytać polski reportaż „Stany podzielone Ameryki” i porównać refleksje autora ze swoimi spostrzeżeniami. Faktycznie bowiem, Wschód i Zachód, nawet Kalifornia i Oregon, to jakby dwa odrębne światy, do czego dochodzą ogromne podziały polityczne.

Czy literatura pomaga przygotować się do dorosłości?

----- ADRIANNA BOK

W liceum często zadajemy pytanie, po co właściwie czytamy lektury. Wielu uczniów traktuje je jako kolejny obowiązek do zaliczenia. Jednak, gdy spojrzymy na literaturę z innej strony, okazuje się, że może ona w pewien sposób przygotowywać nas do dorosłości. Bohaterowie książek bardzo często stoją przed trudnymi wyborami. Muszą decydować między tym, co łatwe, a tym, co słuszne, mierzą się z odpowiedzialnością, stratą czy konsekwencjami własnych decyzji. Czytając o ich błędach i sukcesach, uczymy się, że dorosłe życie nie zawsze jest proste i czarno-białe. Literatura pokazuje, że każdy wybór ma swoje skutki, a uciekanie od problemów rzadko prowadzi do dobrych rozwiązań.



Wielu bohaterów literackich przeżywa również kryzys tożsamości, samotność lub poczucie niezrozumienia. To uczucia bardzo bliskie licealistom, którzy dopiero próbują znaleźć swoje miejsce w świecie. Dzięki książkom możemy zobaczyć, że nie tylko my zmagamy się z takimi problemami i że inni także musieli się z nimi zmierzyć. Czasem łatwiej zrozumieć siebie, obserwując emocje i zachowania fikcyjnych postaci. Literatura uczy także empatii. Pozwala spojrzeć na świat oczami osób z innych epok, środowisk czy znajdujących się w odmiennych sytuacjach życiowych. Dzięki temu uczymy się rozumieć innych ludzi, ich motywacje i wybory. W dorosłym życiu ta umiejętność jest bardzo ważna, zwłaszcza w pracy, w relacjach partnerskich i w podejmowaniu decyzji, które dotyczą nie tylko nas samych. Nie można też zapominać, że czytanie rozwija umiejętność myślenia i wyciągania wniosków. Analizowanie tekstów, interpretowanie zachowań bohaterów czy szukanie sensu wydarzeń uczy nas logicznego myślenia. Dorosłość to nie tylko samodzielność, ale też odpowiedzialność za własne decyzje, a literatura pomaga nam do tego się przygotować.

Oczywiście nie każda lektura od razu wydaje się ciekawa lub zrozumiała. Czasem potrzeba czasu i dojrzałości, by dostrzec jej sens. Mimo to warto spojrzeć na literaturę nie tylko jak na szkolny obowiązek, ale jak na historie, które mogą czegoś nas nauczyć.

Czy młodzież ma głos w społeczeństwie?

----- ZUZANNA MIKOŚ

Często słyszymy, że młodzież to przyszłość kraju. Tylko że my żyjemy teraz, a nie za kilkanaście czy kilkadziesiąt lat. Mamy swoje problemy, opinie i pomysły, ale pojawia się pytanie: czy ktoś naprawdę nas słucha? Czy młodzi ludzie mają dziś realny głos w społeczeństwie, czy tylko wydaje nam się, że go mamy? Spójrzmy na to w trzech przestrzeniach.

Internet. Dla naszego pokolenia Internet jest czymś oczywistym. To tam najczęściej wyrażamy swoje opinie, komentujemy wydarzenia i mówimy o sprawach, które są dla nas ważne. Media społecznościowe dają możliwość wypowiedzenia się każdemu, niezależnie od wieku. Dzięki nim młodzi ludzie poruszają tematy takie jak zdrowie psychiczne, stres szkolny, hejt czy presja bycia idealnym. Problem w tym, że często kończy się to tylko na polubieniach i komentarzach. Możemy mówić głośno, ale nie zawsze ktoś traktuje to poważnie. Wiele osób uważa, że to, co pisze młodzież w Internecie, to zwykłe narzekanie. Często można się również spotkać z bagatelizowaniem naszego zdania i negatywnymi komentarzami, lecz nie różni się to od realnego życia.

Szkoła. Szkoła powinna być miejscem, w którym uczymy się wyrażania własnych opinii. Istnieją samorzady uczniowskie czy różne akcje szkolne. W praktyce jednak często mamy wrażenie, że decyzje są podejmowane bez nas. Gdy uczniowie próbują coś zmienić, słyszą, że są za młodzi albo że tak było zawsze. Czujemy się ignorowani i przestajemy wierzyć, że nasz głos ma jakiegokolwiek znaczenie.



Polityka. Podobnie wygląda to w przypadku polityki. Wielu dorosłych uważa, że młodzież nie powinna się nią interesować, bo nie ma jeszcze prawa głosu albo nie zna się na ważnych sprawach. Tymczasem to właśnie decyzje polityczne dotyczą edukacji, rynku pracy czy przyszłości świata, w którym będziemy żyć. Nawet jeśli nie możemy jeszcze głosować, mamy prawo mieć własne zdanie. Coraz więcej młodych osób angażuje się w protesty, akcje społeczne i wolontariat, pokazując, że nie są obojętne na to, co dzieje się wokół nich. Jednym z powodów, dla których głos młodych ludzi bywa ignorowany, są stereotypy. Często słyszymy, że młodzież jest leniwa, uzależniona od telefonów i niczym się nie interesuje. Takie myślenie sprawia, że nasze opinie nie są traktowane poważnie. Wiek jednak nie powinien decydować o tym, czy czyjeś zdanie jest ważne. Młodzi ludzie patrzą na świat inaczej niż dorośli i właśnie ta odmienna perspektywa może być bardzo cenna.

Jak mamy sobie radzić? Czy młodzi ludzie mają dziś głos w społeczeństwie? Tak, ale często nie jest on słyszany tak, jak powinien. Mamy możliwość mówienia i działania, jednak wciąż musimy walczyć o to, by ktoś brał nas na serio. Jeśli sami przestaniemy się wypowiadać i interesować tym, co dzieje się wokół nas, nic się nie zmieni. Skoro to my będziemy żyć w świecie, który teraz się tworzy, nasz głos powinien mieć znaczenie już dziś, a nie dopiero wtedy, gdy dorośniemy. Jako przyszli obywatele, wyborcy, politycy musimy już teraz radzić sobie w takich sytuacjach, mówiąc otwarcie o swoich opiniach, angażując się w działania szkolne i społeczne oraz nie rezygnując z wyrażania swojego zdania, nawet jeśli nie zawsze jest ono od razu brane na poważnie. Nie rezygnujemy po jednym niepowodzeniu!

Recenzja spektaklu „Romeo i Julia”

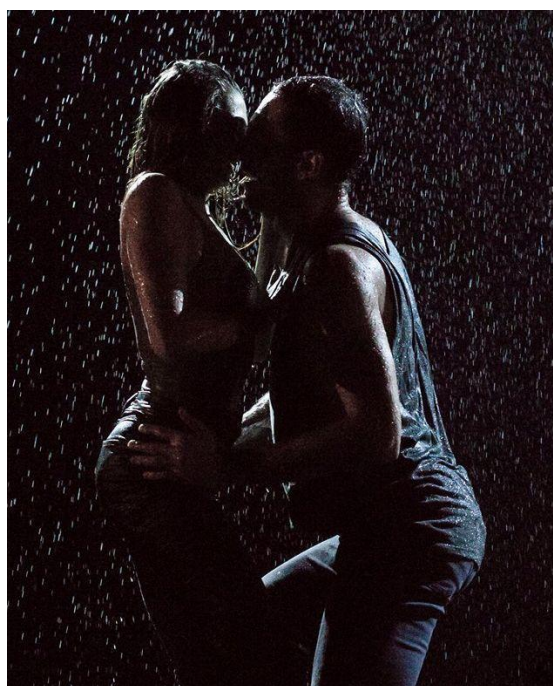
----- LILIANA GOS



Spektakl „Romeo i Julia” w **Teatrze Buffo**, który miałam okazję oglądać z klasą, stanowi interesującą i dopracowaną interpretację klasycznego dramatu Williama Szekspira. Już od pierwszych scen widz zostaje wciągnięty w atmosferę konfliktu między rodami Capuletich i Montekich, która została przedstawiona w nowoczesny, a jednocześnie wierny oryginałowi sposób. Dynamiczne tempo akcji sprawiało, że przedstawienie ani przez chwilę nie traciło uwagi publiczności.

Na szczególną uwagę zasługuje gra aktorska – odtwórcy głównych ról przekonująco oddali emocje swoich bohaterów. Romeo, grany przez **Maksymiliana Więckowskiego**, został ukazany jako postać impulsywna, pełna młodzieńczej pasji i romantyzmu, natomiast Julia w kreacji **Antoniny Goworek** zachwycała delikatnością, ale i wewnętrzną siłą oraz dojrzałością. Chemia między aktorami była wyraźnie wyczuwalna, co sprawiło, że ich historia miłosna wydawała się autentyczna i poruszająca.

Równie dobrze zaprezentowali się aktorzy drugoplanowi (m.in. **Natasza Urbańska**), którzy wnieśli do spektaklu zarówno elementy dramatyczne, jak i momenty lekkiego humoru. Warto również wspomnieć, że jednym z aktorów był absolwent naszej szkoły, co stanowiło miły akcent i dodatkowy powód do dumy dla widzów związanych z naszą społecznością.



Scenografia zaprojektowana przez **Marka Chowańca** (kostiumy przez **Malwinę Wędzikowską**) była niezwykle bogata i dopracowana w najmniejszych szczegółach. Twórcy wykorzystali efektowne rozwiązania sceniczne, w tym nowoczesne efekty specjalne, które



rzadko spotyka się w teatrze. Szczególne wrażenie robiły takie elementy, jak sztuczny deszcz czy trójwymiarowe tło, które nadawało scenom głębi i realizmu. Dodatkowo gra świateł oraz odpowiednio dobrana muzyka Janusza Stokłosa budowały nastrój i podkreślały emocje bohaterów w kluczowych momentach spektaklu. Dzięki temu widz mógł jeszcze bardziej zanurzyć się w przedstawionym świecie, a każda scena zyskiwała wyjątkowy, niemal filmowy charakter.

Reżyser **Janusz Józefowicz** i autorka polskiego tekstu **Agata Miklaszewska** zdecydowali się na wprowadzenie kilku współczesnych elementów, co nadało przedstawieniu świeżości i sprawiło, że historia stała się bliższa dzisiejszemu widzowi. Mimo to nie zatraciła swojego uniwersalnego przesłania o sile miłości, przeznaczeniu oraz tragicznych

konsekwencjach nienawiści i konfliktów międzyludzkich. Warto również zwrócić uwagę na starannie wykonane kostiumy, które harmonizowały z nowoczesnymi rozwiązaniami scenicznymi.

Podsumowując, spektakl „Romeo i Julia” w Teatrze Buffo to udana i widowiskowa realizacja, która łączy tradycję z nowoczesnością. Przedstawienie nie tylko dostarcza silnych emocji, ale także skłania do refleksji nad ponadczasowymi wartościami. Jest to spektakl godny polecenia zarówno miłośnikom klasyki, jak i osobom, które dopiero zaczynają swoją przygodę z teatrem.

Zdjęcia pochodzą ze strony Teatru Studio Buffo <https://studiobuffo.com.pl/spektaki/view/34/Musical-ROMEO-I-JULIA-3D>

DZIAŁO SIĘ

MARZEC 2026

----- REDAKCJA

14.03.2026

Poczet sztandarowy szkoły w składzie Amelia Chojecka, Marcel Haslik i Antoni Starnawski uczestniczył w obchodach Dnia Pamięci Żołnierzy Armii Krajowej zorganizowanych przez Urząd do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych, Zarząd Główny Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej oraz Miasto Stołeczne Warszawa. Uczniowie złożyli hołd dziedzictwu Armii Krajowej i wartościom, którym służyli żołnierze. Po mszy w Bazylice Świętego Krzyża odbył się wspólny przemarsz Traktem Królewskim do Pomnika Polskiego Państwa Podziemnego i Armii Krajowej. Warszawa stała się miejscem wspólnego świętowania - wspólnotą ludzi różnych pokoleń i środowisk, połączonych szacunkiem dla żołnierzy Armii Krajowej.



16.03.2026

Uczniowie z koła pana Bartosza Kopczyńskiego uczestniczyli w debacie Warszawskiej Ligi Debatanckiej. Wydarzenie rozwijało umiejętności argumentacji i pracy zespołowej.

18.03.2026

Uczniowie klas 2a, 2b, 2d wzięli udział w wykładzie „Neurobiologia doomscrollingu” w Instytucie Nenckiego PAN. Spotkanie dotyczyło wpływu mediów społecznościowych na funkcjonowanie mózgu.

HEJT dotyka również dorosłych

----- MACIEJ ŻŁOTKOWSKI

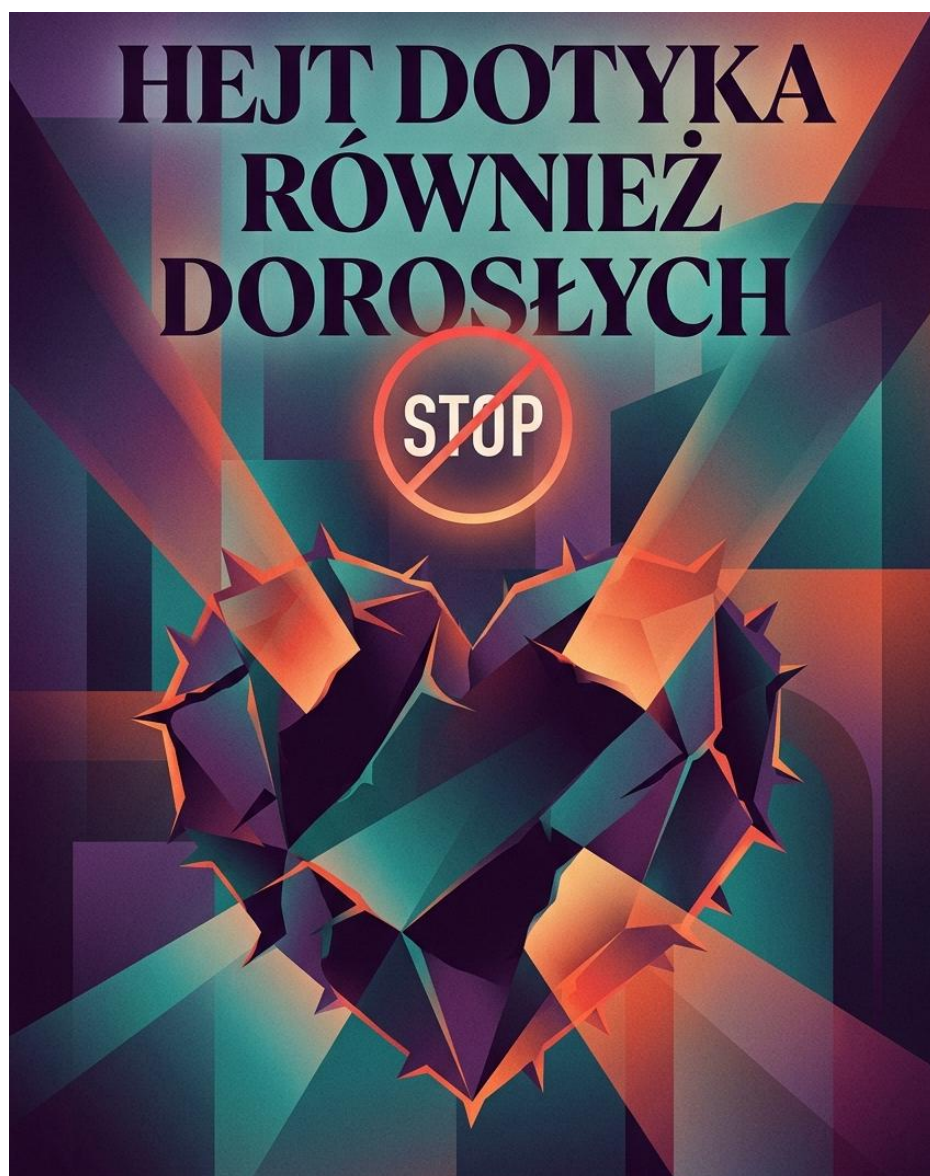
Kiedy słyszymy słowo „hejt”, najczęściej myślimy o mediach społecznościowych, szkolnych korytarzach albo konfliktach między młodymi ludźmi. Tymczasem problem ten nie znika wraz z ukończeniem szkoły. Wręcz przeciwnie — często przenosi się do miejsc pracy czy codziennego życia dorosłych. Różnica polega na tym, że o hejcie wśród uczniów mówi się coraz częściej, podczas gdy o podobnych problemach dorosłych nadal mówi się zbyt rzadko.

W szkole regularnie uczestniczymy w warsztatach dotyczących tolerancji, szacunku czy zdrowia psychicznego. Nauczyciele, pedagodzy i psychologowie przypominają nam, że nie wiemy, przez co przechodzi druga osoba, dlatego warto uważać na swoje słowa i zachowanie. Wielu dorosłych nie miało jednak takich doświadczeń. Dorastali w czasach, gdy o emocjach i tolerancji mówiło się znacznie rzadziej niż dziś. Nie było mediów społecznościowych, hejt, zwany wówczas plotką miał ograniczony zasięg, a pojęcie mobbingu było zupełnie nieznaną. Dlatego część osób ma problem z proszeniem o pomoc albo z reagowaniem na przemoc psychiczną.

Przykładem może być osoba, która od dziecka jest niedosłysząca i korzysta z aparatów słuchowych. Przez wiele lat pracy nie mówiła o tym swoim współpracownikom, ponieważ obawiała się, że będą ją oceniać lub gorzej traktować. Z czasem zaczęły pojawiać się nieprzyjemne komentarze i żarty związane z jej problemem. W pewnym momencie została również niesłusznie obciążona odpowiedzialnością za błąd popełniony przez kilka osób. Zastanawia się teraz, czy nie zwolnić się z pracy, jednak po wielu latach zarabia najlepiej w rodzinie i w dużej mierze ją utrzymuje, więc nie wie, jak sobie z tym poradzić. Takie sytuacje mogą wydawać się niepozorne, ale z biegiem czasu potrafią bardzo mocno odbić się na psychice człowieka.

To właśnie dlatego warto mówić o tym problemie. Według badań UCE Research aż 41 na 100 pracowników deklaruje, że spotkało się z zachowaniami o charakterze mobbingowym. To pokazuje, że problem nie dotyczy pojedynczych osób, ale milionów ludzi. Jak można sobie z tym radzić? Przede wszystkim nie należy pozostawać z problemem samemu. Warto szukać wsparcia u bliskich osób, a w razie potrzeby także u specjalisty. Korzystanie z pomocy psychologa nie jest powodem do wstydu ani oznaką słabości. Wręcz przeciwnie — często jest pierwszym krokiem do rozwiązania problemu. Zarówno hejt, jak i mobbing należy zgłaszać odpowiednim instytucjom.

Jako młodzi ludzie uczymy się dziś tolerancji, empatii i szacunku dla innych. Warto więc pamiętać, że podobnych problemów doświadczają również dorośli. Hejt nie kończy się wraz z opuszczeniem szkolnych murów, jedynie przeradza się w mobbing. Dlatego warto mówić o nim głośno i zwracać uwagę na jego skutki, niezależnie od wieku osób, których dotyka.



DZIAŁO SIĘ

MARZEC 2026

----- REDAKCJA

20.03.2026

- Obchody Narodowego Dnia Pamięci Polaków ratujących Żydów pod okupacją niemiecką. W ramach wydarzenia odbyły się dla naszych uczniów warsztaty i projekcje filmowe poświęcone historii Sprawiedliwych.
- Klasy francuskojęzyczne świętowały Międzynarodowy Dzień Frankofonii polegający na promocji języka, zwyczajów oraz kultury francuskiej.

21.03.2026

Uczniowie klasy 3a2 wzięli udział w finale X Memoriału im. Urszuli Marciniak. Wydarzenie łączyło rywalizację matematyczną z elementami popularyzacji nauki.

23.03.2026

Samorząd Szkolny wraz z psychologiem p. Sylwią Zarecką mieli okazję uczestniczyć w debacie Polskiego Radia RDC dotyczącej depresji wśród dzieci i młodzieży. Udało im się zdobyć pierwsze doświadczenia w udzielaniu wywiadu dla radia! Wysłuchali bardzo inspirujących rozmów polityków, działaczy społecznych i specjalistów, którzy na co dzień zajmują się tematyką profilaktyki, prewencji, a także pracy z osobami w kryzysie.

Z okazji Światowego Dnia Depresji warto pamiętać, by uwrażliwiać się na ten temat, tak by – nawet jeśli sytuacja nie dotyczy nas bezpośrednio – wiedzieć, jak udzielić wsparcia naszym bliskim i dokąd ich skierować.

24.03.2026

Uczniowie klas 1a, 1b1 i 1c uczestniczyli w zajęciach na strzelnicy. Wyjście miało na celu kształtowanie odpowiedzialności oraz podstawowych umiejętności w zakresie bezpiecznego posługiwania się bronią.

25.03.2026

- Uczniowie klas 2d i 4d1 uczestniczyli w wyjściu edukacyjnym „Śladami Lalki”, poznając miejsca związane z powieścią Bolesława Prusa.
- Marketing Day w firmie Samsung – klasa 3a2 spędziła aktywnie dzień, poznając zagadnienia związane z marketingiem w firmie Samsung.



DZIAŁO SIĘ

MARZEC 2026

REDAKCJA

29.03.2026

W naszej szkole odbyły się I Mistrzostwa Warszawy Juniorów w szachach 960. Turniej był konkursem kuratorskim, więc uczniowie szkół podstawowych walczyli nie tylko o medale i puchary, ale też o punkty rankingowe do szkół średnich.



31.03.2026

- Uczniowie klasy 4c2 uczestniczyli w lekcji muzealnej w Muzeum Ewolucji, poświęconej antropogenezie i bioróżnorodności.
- Uczniowie klas 1b2, 1d i 1e uczestniczyli w zajęciach na strzelnicy, rozwijając odpowiedzialność i koncentrację.
- Tego dnia odbyła się również gala konkursu recytatorskiego.

KWIECIEŃ 2026

01.04.2026

Uczniowie klas 1b2 i 1e uczestniczyli w projekcjach filmu „Hamnet”.

08.04.2026

- Uczniowie klasy 1c uczestniczyli w zajęciach w Muzeum Geologicznym, podczas których poznawali budowę Ziemi, skały oraz skamieniałości.
- Tego samego dnia uczniowie klasy 2a wzięli udział w lekcji muzealnej w Muzeum Narodowym w Warszawie poświęconej sztuce baroku.

14.04.2026

- Uczniowie klasy 3c2 uczestniczyli w zajęciach laboratoryjnych organizowanych przez SGGW, rozwijając umiejętności praktyczne z zakresu nauk przyrodniczych.
- Uczniowie klasy 1e obejrzeni spektakl „Skąpiec” w Teatrze Scena Relax.
- Była uczennica szkoły Natalia Hass przeprowadziła w klasie 3b1 warsztaty nt. „Satyra polityczna i zagrożenia w mediach społecznościowych oraz ich wpływ na młodych odbiorców”. Młodzież nauczyła się m.in. odróżniać treści satyryczne od informacji faktograficznych.

Życie Wietnamki w Polsce

KASIA NGUYEN QUYIN CHI

Nazywam się Nguyen Quynh Chi i urodziłam się w 2010 roku w Warszawie. Jestem córką wietnamskich imigrantów, którzy przyjechali do Polski ponad 20 lat temu w poszukiwaniu stabilności, bezpieczeństwa i lepszej przyszłości dla swojej rodziny. Choć moi rodzice wychowali się w Wietnamie, ja od urodzenia żyję w Polsce. To sprawia, że każdego dnia funkcjonuję pomiędzy dwiema kulturami – polską i wietnamską – ucząc się łączyć je w harmonijną całość. Obecnie jestem uczennicą pierwszej klasy liceum ogólnokształcącego w Warszawie. Wybór szkoły był dla mnie bardzo ważny, ponieważ zależało mi na wysokim poziomie nauczania oraz dobrej atmosferze. Uczę się w klasie o profilu biologiczno-chemicznym, ponieważ w przyszłości rozważam studia medyczne. Nauka zajmuje mi dużo czasu – codziennie odrabiam lekcje, przygotowuję się do sprawdzianów i staram się systematycznie powtarzać materiał. Moi rodzice zawsze podkreślali, że wykształcenie to największy kapitał, którego nikt nie może człowiekowi odebrać.

W domu obowiązują tradycyjne zasady wyniesione z wietnamskiej kultury. Bardzo ważny jest szacunek wobec starszych, posłuszeństwo wobec rodziców oraz dbanie o dobre imię rodziny. Rodzice uczą mnie, że moje zachowanie wpływa nie tylko na mnie, ale także na wizerunek całej rodziny w środowisku. Oczekują, że będę skromna, pracowita i ambitna. Chcą, abym osiągała wysokie wyniki w nauce, brała udział w konkursach i rozwijała swoje umiejętności. Ich największym marzeniem jest to, abym ukończyła prestiżowe studia i zdobyła stabilny, szanowany zawód. Najczęściej mówią o medycynie. Tłumaczą mi, że wykształcenie da mi niezależność finansową i bezpieczeństwo, którego oni nie zawsze mieli po przyjeździe do obcego kraju. Oczekują ode mnie samodyscypliny – kontrolują moje oceny, pytają o sprawdziany i zachęcają do dodatkowych zajęć. Czasami czuję presję, ale rozumiem, że wynika ona z ich troski i doświadczeń życiowych. Równocześnie starają się, abym nie zapomniała o swoich korzeniach.

W domu mówimy po wietnamsku, oglądamy wietnamskie programy i utrzymujemy kontakt z rodziną w Hanoi poprzez rozmowy wideo. Co roku obchodzimy święto Tet, przygotowujemy tradycyjne potrawy i składamy życzenia starszym członkom rodziny. Rodzice oczekują, że w przyszłości przekażę te tradycje swoim dzieciom i nie zerwę więzi z kulturą przodków.

Tet to wietnamski Nowy Rok Księżycowy i najważniejsze święto w Wietnamie. Jego data zmienia się co roku (styczeń-luty), ponieważ opiera się na kalendarzu księżycowym - podobnie jak chiński Nowy Rok. To czas rodzinnych spotkań, podsumowań starego roku i planów na nowy, oddawania czci przodkom oraz składania życzeń szczęścia, zdrowia i dobrobytu. Podczas Tét symboliczne znaczenie mają tradycyjne potrawy, na przykład bank chung- Kwadratowe ciasto z kleistego ryżu, wypełnione wieprzowiną i pastą z fasoli mung. Zawijane w liście i długo gotowane. Symbolizuje ziemię.

Inny zwyczaj to taca ofiarna dla przodków – na ołtarzu ustawia się owoce, ryż, mięso i kadzidła – jako wyraz szacunku dla zmarłych członków rodziny.

Wietnamczycy mieszkający w Polsce często obchodzą polskie święta, szczególnie jeśli żyją tu od wielu lat lub ich dzieci chodzą do polskich szkół. W czasie Bożego Narodzenia wiele rodzin spotyka się przy wigilijnym stole, zazwyczaj znajdują się tam dania wietnamskie. Dla młodszego pokolenia, wychowanego w Polsce, święta takie jak Wigilia są naturalną częścią życia i łączą w sobie elementy obu kultur. Natomiast Narodowe Święto Niepodległości 11 listopada ma dla Wietnamczyków raczej charakter dnia wolnego i okazji do poznania historii Polski niż osobistego święta patriotycznego. Szkoła jest dla mnie miejscem rozwoju, ale też wyzwania. Mam przyjaciół zarówno wśród Polaków, jak i osób o innym pochodzeniu. Czasami spotykam się z pytaniami dotyczącymi mojego wyglądu czy pochodzenia rodziny. Staram się wtedy spokojnie tłumaczyć i opowiadać o Wietnamie. Uważam, że edukacja i rozmowa pomagają przełamywać stereotypy.

Poza nauką interesuję się językami obcymi – uczę się angielskiego i zaczęłam dodatkowo uczyć się niemieckiego. W wolnym czasie spotykam się z przyjaciółmi, słucham muzyki i oglądam filmy. Staram się znaleźć równowagę między obowiązkami szkolnymi a odpoczynkiem.

Bycie osobą dwukulturową ma swoje zalety i trudności. Czasami czuję, że muszę spełniać oczekiwania dwóch światów jednocześnie. Z jednej strony chcę być dobrą córką i realizować marzenia rodziców, z drugiej – odkrywać własną drogę i podejmować samodzielne decyzje. Uczę się rozmawiać z rodzicami o swoich planach i marzeniach, aby budować wzajemne zrozumienie.

Jestem dopiero w pierwszej klasie liceum, więc przede mną jeszcze wiele wyborów i wyzwań. Wiem jednak, że dzięki wsparciu rodziny, własnej determinacji oraz ciężkiej pracy mogę osiągnąć swoje cele. Chcę w przyszłości być osobą wykształconą, niezależną i wrażliwą na potrzeby innych. Marzę o tym, aby łączyć w swoim życiu to, co najlepsze z obu kultur – polskiej i wietnamskiej – oraz być powodem do dumy dla moich rodziców.

Festiwal Tet w Warszawie w 2024 roku

Zdjęcie ze strony: Wietnamski Nowy Rok 2024 - Festiwal Tét - Warsaw Now!



Ołów i Srebro (cd.)

----- DAGMARA PŁASZCZYŃSKA

ROZDZIAŁ III PEWIEN PTASZEK POWIEDZIAŁ MI...

W poprzednich odcinkach: *Mirre, handlującą wyrefinowanymi odmianami broni w Dołku, czyli dzielnicy pokątnych handlarzy, przestępców i gangów narkotykowych, niespodziewanie odwiedza nadinspektor Barsking. Wystraszona kobieta, której interesy balansują na granicy prawa, jest zaniepokojona, dopóki nadinspektor nie wyjawi celu swej wizyty. Chce tylko (!), by Mirra pomogła mu wysledzić gang handlarzy narkotyków. Kobieta, chcąc, nie chcąc, postanawia się zgodzić. Następnie poznajemy Chinlley, która brutalnie rozprawia się ze złodziejem wewnątrz jej gangu. Dowiadujemy się też, że kierująca bandą opiekunka Chinlley jest ciężko chora.*

Barsking oglądał z zafascynowaniem wysokie budynki, pomiędzy którymi rozciągały się mosty, dachy oraz nagie rury. Wszędzie lepilo się od brudu, który wręcz latał w powietrzu z powodu nieprzerwanej pracy maszyn oraz ludzi.

Dokładnie przysłuchiwał się dźwiękom dochodzącym z licznych placów budowy. Po bombardowaniu wszystko trzeba było odbudować. Minęły trzy lata, a jednak Dołek nawet nie przypominał siebie sprzed tych wszystkich wydarzeń.

Bywał tu często przed wojną, jego przyjaciel go tutaj przyprowadzał. Pokazywał każdy zakamarek, ba, nawet nauczył go, jak chodzić tak, aby unikać straży.

Odpląnął myślami w zupełnie innym kierunku. Sam by się nie odważył tu wrócić. Nawet zapach dymu wychodzący z kominów przywodził wspomnienia...

Już chciał przymknąć oczy, żeby skupić się tylko na dźwięku, który go otaczał...

– Barsking? – Usłyszał nagle kobiecy głos.

Natychmiast przestał przypominać sobie, jak wyglądało jego życie, zanim musiał odejść ze Stervill. Zerknął na Mirrę stojącą obok niego. Patrzyła na niego z przymrużonymi oczami, a on uśmiechnął się krzywo.

– Wybacz, rozproszyłem się – odpowiedział szybko. – Coś mówiłaś?

Pokręciła głową nieco zirytowana. Obróciła się w bok, po czym wskazała dłonią na budynek z dużą ilością kolorowych okien oraz ogromnym szyldem.

– Jesteśmy – powiedziała, opuszczając rękę i ruszyła w stronę zakładu bez oglądania się na mężczyznę.

Barsking odprowadził ją wzrokiem, jeszcze na moment odwrócił się w stronę ulicy.

Westchnął cicho, a potem dołączył do Mirry.

Gdy wszedł do środka okazało się, że jeszcze nikogo nie ma. Uniósł brwi zaskoczony, gdy zobaczył, jak czysto jest w środku. Ze swojego doświadczenia wiedział, że takie budynki do najczystszych nie należały.

– Zaczekaj tutaj, ja pójdę się przebrać – odezwała się Mirra, gdy zawiązywała swoje złote włosy w niechlujny kok. – Jedna zasada. Niczego nie dotykaj bez pozwolenia.

Schowała się za drzwiami – znowu został sam.

Oparł się o biurko i zaczął wszystko oglądać, nic lepszego nie miał do roboty. Wyglądało na to, iż to tylko gabinet. Nie dostrzegł żadnych skrzynek z bronią, amunicją czy częściami.

Pewnie tu przyjmują klientów – pomyślał.

Na ścianie rozwieszono zdjęcia, najprawdopodobniej pracowników lub ulubionych klientów, szafka, na której stały kubki wraz z czajnikiem oraz biblioteczka. Żyrandol przypominał całkiem sporą lampę naftową. Poza zepsutą maszyną w rogu pokoju, całe pomieszczenie wydawało się nijakie.

Pewnie jakiegoś młodego strażnika ten banalny wystrój mógł zmylić podczas przeszukania. Z nudów zaczął przeglądać papiery rozłożone na biurku. Oł, zwykle dokumenty ze sprzedanymi produktami, rozpisanymi cenami...

Uwagę Barskinga przyciągnął najnowszy zapis.

– Na co komu aż tyle kosmetyków... – pomyślał, próbując rozwikłać, czy to może nie jakiś kod, żeby uniknąć problemów ze sprzedażą.

Nagle przeszedł go dreszcz, gdy usłyszał za sobą dźwięk przeładowania broni.

Automatycznie odłożył kartki i uniósł ręce do góry.

W normalnej sytuacji nie musiał tak zareagować. Był funkcjonariuszem Straży. A do tego samym nadinspektorem. Gdyby ktoś w jakikolwiek sposób mu zagroził, to dostałby około 10 lat więzienia. Niestety, teraz nie był nadinspektorem. Udawał zwykłego obywatela, który nie mógł stanowić większego zagrożenia.

Już na samym początku śledztwa musiały wystąpić jakieś problemy!

– Jakoś nie przypominam sobie, że bym dawał ci klucze – usłyszał niski, męski głos.

– Pan nie rozumie, to nie tak... – Próbował się wytłumaczyć, gdy usłyszał skrzypnięcie drzwi.

– Co wy robicie? – Głos Mirry zadziałał na niego uspokajająco.

Odwrócił głowę w jej stronę, lecz pożałował, gdy zobaczył wyraz jej twarzy.

Patrzyła na niego ze zmieszaniem połączonym z wyraźnym zawodem. Czemu to na niego tak patrzyła?! Sama go przecież zaprosiła!

– Nevron, możesz odłożyć pistolet – powiedziała do nieznanego. – A ty chodź, poznasz mojego szefa.

Nareszcie mógł na spokojnie zobaczyć mężczyznę, który mierzył do niego z pistoletu. Kompletnie nie spodziewał się, że jego pogromca tak będzie wyglądał. Siwowłosy, nieco przy tuszy, ubrany z nonszalancką elegancją. Tym jednak, co przykuło uwagę Barskinga, były ogromne protezy nóg. Widział wiele podobnych, ale jeszcze nigdy tak specyficznie rozbudowanych.

W jego głowie pojawiła się myśl, iż naprawdę się wciągnął w czytanie dokumentów skoro nie słyszał, jak Nevron się do niego zbliżał.

– Chyba komuś spodobał się mój projekt – szef Mirry się uśmiechnął, ukazując srebrne jedyńki. – Wybacz, nie sądziłem, że będziemy mieli gościa.

Nadinspektora zatkało. Mężczyzna naprzeciwko niego dopiero co w niego celował, a teraz? Rozmawia z nim jak gdyby nigdy nic...

DZIAŁO SIĘ

KWIECIEŃ 2026

----- REDAKCJA

15.04.2026

Uczniowie klas 1a, 1d, 3b1 uczestniczyli w koncercie w Mazowieckim Teatrze Muzycznym poświęconym twórczości Marka Grechuty.

16.04.2026

Uczniowie klasy 3b2 uczestniczyli w warsztatach poświęconych interpretacji tekstów kultury.

17.04.2026

Uczniowie klas 1e i 2a obejrżeli spektakl „Romeo i Julia” w Teatrze Buffo. Więcej: s. 11.

20.04.2026

W Centralnym Przystanku Historia im. Prezydenta Lecha Kaczyńskiego w Warszawie odbyła się premiera nowego cyklu edukacyjnego „Historia mówi przez pokolenia. Pamiętam, więc jestem”, w którym udział wzięli uczniowie klas 3a1, 3b1 i 3c2. Tematem przewodnim pierwszego spotkania był Narodowy Dzień Pamięci Polaków ratujących Żydów pod okupacją niemiecką.

21-25.04.2026 i 25-29.05.2026

Uczniowie klas 1a, 1b1, 1c, 1d i 3b1 uczestniczyli w wycieczce na Maltę. Program obejmował zwiedzanie zabytków UNESCO, poznawanie historii i kultury wyspy oraz wypoczynek w środowisku śródziemnomorskim.

22.04.2026

Uczniowie klasy 3a2 uczestniczyli w zajęciach w Muzeum Ziemi.

23.04.2026

Uczniowie klasy 4b1 uczestniczyli w wyjściu integracyjnym do Domu Zagadek.

26.04.2026

Uczniowie klas 1d, 2b, 3b1, 4b1, 4b2 uczestniczyli w spektaklu „Horacjusz” w Teatrze Polskim w Warszawie.

29.04.2026

- Uczniowie klasy 3a1 wzięli udział w wycieczce do Kampinoskiego Parku Narodowego.
- Klasy 2a, 2b, 3d2 uczestniczyły w finale projektu „Koloidy – układy (nie)codzienne”, podsumowując działania o charakterze naukowym i badawczym.
- Kolejny szkolny turniej piłki nożnej dobiegł końca. W meczu finałowym po wyrównanej walce klasa 2d pokonała klasę 4d2.

30.04.2026

Uczniowie klasy 3a1 wzięli udział w warsztatach dotyczących rynku pracy organizowanych przez portal Pracuj.pl. Zajęcia przybliżyły wymagania pracodawców oraz zasady planowania ścieżki zawodowej.

DZIAŁO SIĘ

MARZEC 2026

----- REDAKCJA

MAJ 2026

4-7.05.2026

Trwały **matury pisemne** z przedmiotów obowiązkowych. Wszystkim maturzystom życzymy odebrania jak najwspanialszych wyników w lipcu!

15.05.2026

Członkowie Samorządu uczestniczyli w posiedzeniu Ogólnopolskiej Rady Samorządów Uczniowskich. Spotkanie miało na celu wymianę doświadczeń oraz współpracę przedstawicieli samorządów uczniowskich z różnych szkół.

19.05.2026

Uczniowie klasy 3d1 wzięli udział w projekcie Sejm Dzieci i Młodzieży, podczas którego zwiedzili Sejm RP. Wyjście pozwoliło poznać zasady funkcjonowania parlamentu.



20.05.2026

Klasa 1d uczestniczyła w wykładzie na Wydziale Fizyki Uniwersytetu Warszawskiego. Zajęcia miały charakter popularyzatorski i poszerzały wiedzę z zakresu nauk ścisłych.

21.05.2026

- Członkowie koła debatanckiego wzięli udział w kolejnej debacie Warszawskiej Ligi Debatanckiej, rozwijając umiejętności argumentacji.
- Uczniowie klas 1d i 1e uczestniczyli w wycieczce historyczno-krajoznawczej, podczas której poznawali dziedzictwo kulturowe i historyczne regionu.

25-27.05.2026

Uczniowie klas 2a, 2c, 2b i 3c1 uczestniczyli w wycieczce integracyjno-historycznej do Krakowa. Program obejmował zwiedzanie oraz działania szalony dzień w Energylandii.

28.05.2026

Uczniowie klas 1a, 1d, 3b1 obserwowali spektakl teatralny na podstawie twórczości Olgi Tokarczuk. Wydarzenie sprzyjało integracji oraz rozwijaniu kompetencji kulturowych.

29.05.2026

Klasy 3a2, 3d1, 3d2 zwiedzały Muzeum Powstania Warszawskiego. Wyjście miało charakter historyczno-patriotyczny, przybliżając wydarzenia Powstania Warszawskiego.

– Nie zapowiedziałam nas, bo to nagła sytuacja – odpowiedziała Mirra. – Nevron, poznaj...

– Dirmin – Barsking szybko przerwał kobiecie, a do jej szefa wyciągnął rękę. – Miło mi, przepraszam, że pana wystraszyłem. I za przeglądanie dokumentów. Nie wiedziałem, co ze sobą zrobić, czekając na Mirrę.

Uśmiechnął się szeroko, ignorując fakt, iż przed chwilą to jemu grożono pistoletem. Zerknął ponownie na broń w dłoni Nevrona, a im dłużej się jej przyglądał, tym bardziej coś mu w niej nie pasowało.

– Czy ona jest prawdziwa? – Jego spojrzenie znów skupiło się na drugim mężczyźnie.

– Co? A, rozumiem – tamten zaśmiał się cicho, a następnie wręczył Barskingowi swój wynalazek. – Nie, to atrapa. Taka tam, żeby złodziei odstraszyć.

Nadinspektor zaczął obracać broń w dłoniach. To nie była do końca atrapa – po prostu przerobiony pistolet. Pewnie to jedna z tych rzeczy, które robili, żeby móc je potem sprzedać.

W końcu oddał broń Nevronowi, który schował ją za pas.

– To jaka jest ta nagła sprawa? – Nevron nagle zwrócił się do Mirry, która skupiła się na Barskingu. Odwróciła głowę w stronę swojego szefa.

– Dirmin chciał kupić informacje – odpowiedziała. – Wiesz, o tych nowych narkotykach.

– Narkoman? – rzucił zdziwionym tonem Nevron. – To do ciebie niepodobne, Mirro.

– Nie narkoman. – Pokazała dłonią Barskingowi, by ten się nie odzywał. – Ale chce znaleźć swojego przyjaciela, który najprawdopodobniej nim jest.

Dała szczególny nacisk na słowo "najprawdopodobniej", wiedząc, że Barsking zaraz się oburzy.

Barsking przytaknął głową, gdy wyższy mężczyzna znowu spojrzał na niego. Czyli można było u nich kupić informacje.

– A to nie do mnie z tym – odparł, a nadinspektor praktycznie od razu spuścił ramiona w dół. – Musicie poczekać na Gawrona.

Barsking westchnął tak ciężko, że Nevron i Mirra spojrzeli na niego pytająco. Gdy tylko to zauważył, natychmiast się wyprostował oraz uśmiechnął.

Jego towarzysze nie skomentowali nagłej zmiany nastroju. W tym momencie nadinspektor poczuł, że został złapany za rękaw a Mirra ciągnie go za sobą.

– To ja szybko się rozmówię z moim przyjacielem – stwierdziła odchodząc od szefa. –

Zaraz zabiorę się za księgę podatkową.

Zaciągnęła Barskinga do małego gabinetu ze starym biurkiem na środku oraz biblioteczką wypełnioną różnymi zakurzonymi książkami. Zamknęła drzwi, po czym oparła się o parapet.

– Wymyśliłeś sobie to imię? – zapytała, krzyżując ręce.

Barsking na moment rozłożył dłonie, po czym schował je za plecami.

– Nie – pokręcił głową, a Mirra zauważyła, że policzki zaczęły mu się czerwienić ze wstydu. – Moi rodzice mieli beznadziejny gust...

W tej sytuacji miała dwie opcje – zacząć się śmiać lub współczuć swojemu towarzyszowi. Pierwsza była całkiem kusząca, jednak nie chciała kopać leżącego.

To wyjaśniało, dlaczego zawsze przedstawiał się jako Barsking i tylko tak ludzie się do niego zwracali. Pewnie jedynie strażnicy wiedzieli, jak ma na imię...

– Kto to ten Gawron? – Teraz to on zadał pytanie, siadając na krześle stojącym przed biurkiem.

– Mój współpracownik – odpowiedziała. – Głównie przyjmuje zamówienia oraz dostarcza towar. Wszyscy go znają, a on zna wszystkich – wyciągnęła z szafki swój notes, który włożyła do sakwy na biodrze. – To u niego najłatwiej kupić każdą informację.

Barsking zmarszczył brwi, niezadowolony, że będzie musiał płacić za pomoc w śledztwie... Zastanawiał się, czy nie dałoby się tego załatwić jakoś inaczej, co zwróciło uwagę Mirry.

– Może ci odpuści, jak powiem, że jesteś moim przyjacielem – usiadła przy biurku. – Tylko najpierw musi uwierzyć, że mam jakichkolwiek przyjaciół.

Zagryzł wargę – dalej nie miał pewności, czy nie będzie musiał płacić... Znów westchnął, gdy nagle rozległo się pukanie do drzwi.

Teraz to Mirra wyglądała na niezadowoloną. Podniosła się z krzesła, podeszła do drzwi i je otworzyła.

Stał w nich wyższy od niej chłopak z kręconymi włosami. Miał kamizelkę podobną do tej, którą nosił Nevron. Gdy tylko go zobaczyła, całe zirytowanie z niej wyparowało.

– Dzień dobry pani... – Przywitał się, a gdy zauważył nadinspektora, zaczął się wycofywać za drzwi. – Przeszkodziłem pani w czymś...?

Mirra pokręciła głową i uśmiechnęła się do niego. Po raz pierwszy Barsking widział, jak się uśmiecha.

– Nie, spokojnie – położyła dłoń na swoim biodrze. – Potrzebujesz czegoś?

– Taaa... Znaczący się, szef prosił, żeby pani jeszcze przyszła na moment. – Barsking zauważył, że bawi się pierścionkiem, który miał na środkowym palcu.

– Już idę – skinęła głową, po czym poklepała chłopaka po ramieniu.

Skinęła głową i szybkim krokiem odszedł. Mirra bez słowa podeszła do szafki, palcem przejechała po kilku książkach, po czym wyciągnęła jedną. Dłonią strzepnęła kurz, który na niej się zebrał.

Spojrzała na Barskinga, który nadal siedział, nie odzywając się, jakby wyczekiwał polecenia. Przewróciła oczami.

– Ty idziesz ze mną – wskazała mu drzwi. – Nie chcę, żebyś zaczął przeglądać moje rzeczy.

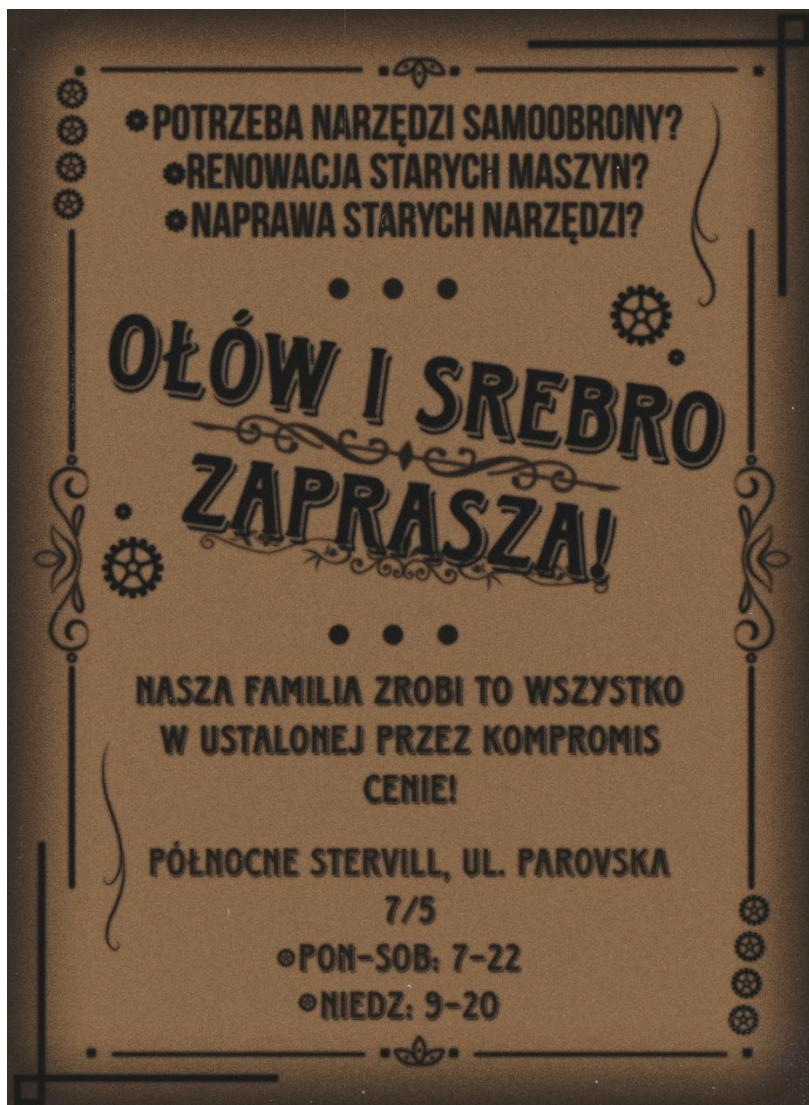
Mężczyzna w odpowiedzi pokręcił głową, lecz nie dyskutował. Podniósł się, a gdy wyszedł z gabinetu, pierwsze, co do niego dotarło, to mocny zapach oliwy wymieszany z dymem pochodzącym z fajki.

Nevron oraz tamten chłopak, który prawdopodobnie był jego synem, stali nad jakąś maszyną. Wyglądała, jakby ktoś uderzył w nią ciężką pałą.

Nevron tylko coś pomrukiwał, poprawiając okulary na nosie, dopóki nie rozproszył go dźwięk otwieranych drzwi.

Pojawił się w nich kolejny chłopak, który wydawał się najmłodszy ze wszystkich.

Wyglądał jakby właśnie wyszedł z kopalni – pobudzony jakąś czarną mazią oraz popiołem – ale ewidentnie mu to nie przeszkadzało, bo wszedł do środka tanecznym krokiem.



Zatrzymał się dopiero, gdy poczuł ten sam zapach co nadinspektor. Rozejrzał się i zobaczywszy, ile par oczu mu się przypatrywało, uśmiechnął się krzywo oraz poprawił spodnie.

– Uch, dobry? – Skupił uwagę na zepsutej maszynie. – Te, co się z tym stało? Jakies takie krzywe.

To zabrzmiało jak nieudany żart. Barsking odwrócił głowę w stronę Mirry, żeby zobaczyć jej reakcję, ale ciężko było wyczytać z jej twarzy jakiegokolwiek emocje.

– Dla kogo dobry, dla tego dobry – Nevron wyjął fajkę z ust, a potem rozłożył ręce. – Ktoś „zwrócił” nam maszynę.

– Przynajmniej nie musimy oddawać pieniędzy za ten chłam – odpowiedział chłopak. Włożył dłonie do kieszeni, po czym podszedł do maszyny.

– Nawet nie udawaj, że wiesz jak to naprawić – niemal automatycznie stwierdził Nevron, a chłopak rzucił na niego spojrzenie, które wręcz krzychało „serio?”.

W głowie Barskinga narodziła się myśl – może to był ten Gawron? Albo tamten drugi... Albo Mirra pracuje jeszcze z kimś... Fuknął i odwrócił się do kobiety, póki tamci byli zajęci wymyśleniem, co zrobić z zepsutym sprzętem.

– Kim oni są? – zapytał, a Mirra wreszcie oderwała od nich wzrok. – Którykolwiek z nich to Gawron? Ile jeszcze musimy czekać?

Mirra znowu spojrzała na swoich współpracowników, patrząc jak dyskusja między nimi stawała się coraz bardziej zaciekle. Teatralnie głośno odchrząknęła, a już po chwili nastąpiła cisza.

– Nie umiecie się zachowywać przy klientach – skrzyżowała ręce, a najmłodszy z współpracowników zaczął gwizdać, jakby nie mówiła do niego. – Gawron, mam dla ciebie kupca. Zachowuj się kulturalnie albo idź szorować ślady, które zostawiłeś.

Nadinspektor zerknął na podłogę. Faktycznie, za chłopakiem ciągnęły się czarne ślady. Niesamowite, że kobieta z nimi wytrzymała.

Gawron zaś przetarł dłonie jak mucha, energicznie kiwając głową.

– Oj, przepraszam – schował ręce za plecami. – Tak no... Już będę się zachowywał.

Zanim zdążyła cokolwiek odpowiedzieć, Gawron już trząsnął ręką Barskinga, z czego tamten nie był zbyt zadowolony.

– Uszanowanie, mój miły panie – puścił nadinspektor, a ten zaczął się przyglądać swojej brudnej dłoni. Całe szczęście, że to ta, na której nosi rękawiczkę. – To w czym mogę pomóc, mój miły panie?

Barsking zmarszczył brwi, ale odpuścił sobie jakiegokolwiek komentarze na temat zachowania lub wyglądu sprzedawcy. Może będzie łatwiej wyciągnąć z niego informacje w ten sposób.

– Dirmin wystarczy... – mruknął, starając się odzyskać uśmiech. – Chciałem zakupić informacje w jednej kwestii...

Gawron zamrugnął kilka razy, po czym przekrzywił głowę. Nie dawał przez dłuższą chwilę jakiegokolwiek odpowiedzi, ale wyglądało na to, iż dla innych to było normalne.

W końcu przytaknął, jakby dopiero teraz do niego doszła, o co chodzi.

– Chcieć to móc! – Wypalił dalej przytakując. – A w jakiej to „kwestii”?

– Załatwimy to w moim gabinecie – Mirra szybko dołączyła do rozmowy. Wręczyła Nevronowi książkę. – Nevron, Claus, powodzenia z tym badziewiem.

Nie czekając na odpowiedź, ruszyła do swojego gabinetu, a za nią Gawron. Barsking jeszcze na moment się odwrócił i skinął głową.

Już po chwili wszyscy razem byli w gabinecie Mirry. Chłopak chciał usiąść, lecz zanim zdążył, kobieta położyła chustkę, żeby nie ubrudził krzesła.

Westchnął zirytowany. Nadinspektor nie dziwił mu się, ale jednocześnie w pełni rozumiał zachowanie kobiety.

– Więęęc? – Gawron uniósł brew i ręką pokazywał, żeby Barsking powiedział czego chce.

– Narkotyki z podziemnymi kwiatami. – Widział jak jego rozmówca staje się coraz bardziej skonfundowany. – Powiedz wszystko, co wiesz.

– Narkotyki? – Prychnął. – Przecie to nie narkotyki... Przynajmniej z tego co słyszałem.

Barsking odwrócił głowę w stronę Mirry, ale ta wyglądała na równie zaskoczoną co on.

– Nie? Ale... – Chciał się odezwać, ale chłopak mu przerwał.

– Ta, niby mówią na to narkotyki – dodał. – Jednakże! Znam kręgi, gdzie mówią na to „lekarstwo”.

W głowie nadinspektora pojawiła się prosta konkluzja – ci, którzy już się uzależnili, nazywają to świństwo lekarstwem. Normalna sprawa. Grunt, że Gawron mówi dosłownie wszystko, co wie.

– Powiesz, jakie to kręgi? – zapytał, lecz odpowiedziała mu wyciągnięta dłoń.

– Informacje kosztują... – Krótko spojrzał na Mirrę, która bacznie go obserwowała. – Aleee... Skoro jesteś kumplem mojej współpracowniczkii... – Znowu na nią spojrzał. – Serdecznej Mirry... To dostaniesz rabat. Co ty na to?

Uśmiechnął się do niego, natomiast Barsking się skrzywił. Gdyby to od niego zależało, toby odpuścił i znalazłby sobie innego informatora. Niestety, w tym przypadku powstrzymywały go dwie rzeczy. Pierwsza – lepszego informatora sam nie znajdzie. Druga – skoro Mirra twierdziła, że Gawron to dobre źródło informacji, to czemu nie spróbować?

Wyciągnął część pieniędzy, które miał przy sobie. Gdy je wręczył chłopakowi, w oczach tamtego można było zobaczyć czysty zachwył. Jednak na wszelki wypadek wziął jedną monetę i ją ugryzł. Obrócił kilka razy w dłoni, po czym przytaknął.

– Starczy – uśmiechnął się, wkładając wszystkie do sakiewki. – Zapiszę wam namiary, tylko jakby co, to nie wiecie tego ode mnie.

Puścił im oko. Nawet nie musiał prosić o kartkę, bo Mirra już miała ją gotową. Widać, że pracują razem już od jakiegoś czasu.

Takie widoki napawały go nostalgią – przypomniało mu się, jak sam był młody. Bez słów potrafił się dogadać z przyjacielem.

„Tylko wróć bezpiecznie...”. Ciągłe słyszał te słowa, resztę próbował wyprzeć. Wystarczyło mu, że chociaż tę prośbę spełnił...

– Trzymaj – Gawron wręczył mu złożoną kartkę z adresem. – Tylko nie nazywajcie tego narkotykami przy nich. Nie wierzą w to, co straż nam wciska.

Wziął kartkę do czystej ręki. Pierwszy krok do sukcesu. Gdyby przyszedł w swojej zbroi z bronią, pewnie chłopak by udawał, że nic nie wie. Koniec końców okazało się, że współpracownicy Mirry są dosyć sympatyczni.

– Dziękuję za pomoc – powiedział, chowając kartkę.

Gawron uśmiechnął się serdecznie. Kiwnął do niego głową, po czym usłyszeli głośny trzask poza gabinetem.

– Uhm, jakby trzeba było jeszcze w czymś pomóc, to śmiało! – Wstał, po czym ukłonił się przed Barskingiem. – A teraz idę, jestem ciekawy, co tam wyczyniają! Zniknął za drzwiami, a Mirra wraz z Barskingiem spojrzeli po sobie.

– I jak? Udało mi się zrobić to, co chciałeś? – Zabrała z krzesła chusteczkę, a gdy zobaczyła ilość brudu na niej, bez namysłu ją wyrzuciła.

– Lepiej być nie mogło – odparł, a sam także ściągnął swoją brudną rękawiczkę. – Poza tym masz bardzo, hmm... Miłych współpracowników.

Mirra natychmiast zwróciła uwagę na dłoń nadinspektora. Już wcześniej dręczył ją fakt, iż tylko jedną dłoń miał zasłoniętą. Nie słyszała, żeby taka była najnowsza moda...

W tym momencie zauważyła protezę dwóch palców – środkowego oraz wskazującego. Nie chciała być wścibska, więc nie zadawała pytań. – Przekażę im w wolnej chwili. – Uśmiechnęła się do Barskinga. Ten przez moment wydawał się zaskoczony, lecz już po chwili także zaczął się uśmiechać.

Teraz już można rozpocząć poszukiwania.

Ciąg dalszy nastąpi...

Wierszemaj

----- KRZYSZTOF POKRZYWNICKI

OSTATNI TANIEC

Chłodną nocą,
Jak morskie głębiny cichą.
Zgliszcza skromnie błyszczą.
Przez blask księżyca oświetlone,
On, zdaje się, że odziany jest,
W płaszcz utkany z mroku i gwiazd.
Otoczony bryzą, rzešką od chłodu nocy,
Zaprasza prochy do tańca.
Nie pamiętają czym były,
Ważne czym są teraz:
Tancerką.
Pewnie miała imię.
Może je wspomina,
Choć pamięć jej już wyblakła?
Ważna niegdyś dla kogoś,
Tej nocy, owiana w zapomnienie.
Na zawsze jest wolna, w świat rozwiana.
Tańczy ulotnie do pieśni Nostalgii,
Wtóruje śpiewnie jej piosence.
Wyczekując obiecanego jej snu.
Księżycu, prowadź ją.

FRUSTRACJA

trzy minuty
patrzę na zegar
wzrok wlepiony w liczby
mimo że czasu nie zaklnę
dwie minuty
trzy przystanki
autobus nie pofrunie
pieszych nie rozjedzie
pociąg natomiast
odjedzie
minuta
znów czerwone i rondo
śpieszno mi już być dalej
myślami tam jestem
lecz ciałem skamieniały
myślą wciąż biegnący
siedzę
machając z grymasem
zgrabnie opuszczającej
peron
jakże beztroskiej
metalowej gąsienicy

ZASTÓJ

odrealniony wstaję
beznamiętnie się rozglądając
jakbym część mózgu
zostawił w dysku twardym
rzeczywistość coś nie iskrzy
taka obca i dziwaczna
chwieje się pod swoją własną wagą
patrzę na ludzi i przedmioty
między nimi a moimi oczyma
mleczna kurtyna wisi
widzę jak idą ludzie rzędem
tacy sobie jacyś
zlewają się ze sobą
myślę że to nierealne
jak ściana dziura lub pocisk
spływająca krwista maź
czy róż na policzkach
wybite zęby w amoku
spaliny i siarczany wyziew
widzę piekło
gdzie ptaki może i lecą nisko
ale nic się nie dzieje



Próby

----- DAGMARA PŁASZCZYŃSKA

KIEDYS LEPIEJ BYWAŁO

Kiedys lepiej bywało
Mury się budowało
Plakaty zrywało

Na polityków gwizdało
W kolejce się stało
Książki, rajstopy, papierosy zdobywało

W mieszkaniu się ukrywało
Godziny odliczało
Radia słuchało

Modły się odprawiało
Dokumenty okazywało
Przed milicją uciekało

Płakało się, śmiało
A na koniec umierało
Ale i tak lepiej bywało

TY, BOHATER

Pragniesz stanąć w świetle reflektorów?
Kto by nie chciał mieć tysiąca fanów
Co by bez tchu oglądali i wychwalali
Krzyczeli, jakby się palili
Brawa bili

Nie pragniesz tego?
Głównym bohaterem zostać?
By pod sceną tysiące fanów miało stać
Nie ma się czego bać, jedynie brać

Protagonistą swego życia się stań
Setki na ten temat badań jest
Że gdy oczy w twą stronę zwrócone
Twoje ręce od pocałunków są brudne
Serc mieć tonę

Brak problemów, Bogiem zostać możesz
Przecież o tym doskonale wiesz
Bohaterem, co by smoka oszukał
Którym Imaginacja nie przeszkadzała
Jedynym, który by zwyciężał

Jedyny
Fantastyczny
Przepiękny



Chcieć to móc, powiadają
To o tobie historie opowiadają
Oni się nie bawią
To ty w szampanie toniesz
Co na to powiesz?

Ty i wyłącznie Ty
Tylko Ty
Brawo Ty
Jaśniejszy od Słońca

Jedyny problem z bohaterami
Że czasem stają się złoczyńcami
Ale co szkodzi, otoczyć się brawami?
Żyw się własnymi fanami

Wierność
Miłość
Nienawiść

To jak?
Zwątpień brak?
Bogiem zostać chcesz, tak?

NOTA z GROTa[©]

Copyright by Dominik Chmielecki

BIULETYN INFORMACJI GROTOWSKICH[©]

Copyright by Jan Kwietniewski

REDAKCJA

Redaktor: Janusz Uhma

Zastępca Redaktora: Marta Gajewska

Sekretarz: Dominik Chmielecki

Zespół: Kasia Nguyen Quynh Chi, Adrianna Bok, Dominik Chmielecki, Liliana Gos, Klaudia Kolasińska, Zuzanna Krajewska, Zuzanna Mikoś, Julia Pietrzyk, Dagmara Płaszczyńska (teksty i grafika), Krzysztof Pokrzywnicki (teksty i grafika), Michał Przybylski „Major”, Maciej Złotkowski

Korekta: Zespół

[Numery archiwalne \(1–5\) można znaleźć na stronie Szkoły.](#)





OGŁOSZENIA

Wakacje z wolontariatem? Czemu nie! Szukasz pomysłu na wartościowe spędzenie części wakacji? Wolontariat to świetna okazja, by zrobić coś dobrego dla innych, a przy okazji zdobyć nowe doświadczenia, poznać ciekawych ludzi i rozwinąć swoje umiejętności. Nie musisz mieć wcześniejszego doświadczenia – wolontariat jest dla każdego. To prosty sposób, by odkryć swoje mocne strony, sprawdzić się w nowych sytuacjach i zrobić coś, co naprawdę ma znaczenie. Jeśli nie wiesz, od czego zacząć, to dobry moment, by spróbować. Być może właśnie tego lata znajdziesz aktywność, która przyniesie satysfakcję i pozostawi po sobie coś więcej niż tylko wspomnienia. Tu znajdziesz liczne ciekawe opcje: <https://ochotnicy.waw.pl>

Jeśli w naszej szkole jest uczennica mieszkająca na Pradze i chciałaby zrobić coś fajnego razem z Teatrem Powszechnym, proszę o kontakt ze mną. Opowiem o szczegółach. [Kinga Popielas](#)

21 czerwca (niedziela) w sali 7A/B o godz. 10.00 zacznie się druga część turnieju "Szachy Łączą Pokolenia". W zawodach mogą wziąć udział wszyscy chętni- uczniowie, nauczyciele, rodzice i absolwenci. Prowadzona będzie oddzielna klasyfikacja w kategorii reprezentanci CLX LO. Każdy turniej przyciąga do naszej Szkoły liczne grono silnych szachistów, z którymi zawsze warto stanąć w szranki. Zapisy przez Librus lub na stronie http://www.chessarbiter.com/turnieje/2026/ti_1828/

Tego typu i inne ogłoszenia pojawiają się co pewien czas w Librusie. Ciekawe, czy ktokolwiek się nimi zainteresował. A warto!

